REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Sekretariat 42477 42480. Dział miejski i red. nocna 42-478. Wyd. prowincji 42-473. Red. nacz.: 42-479. Dział listów i korespon. 80-525, Dz ogłoszeń 42-481. Sekr. Red. przyjmuje w dni powsz. w godz. od 10 do 12.

ŻYCIE WARSZAWY

ADMINISTRACJA: ulica Wiejska 12. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Warszawa, ul. Srebrna 12, ul. Chmielna 25 na konto PKO Nr. I-4681. Prenumerata miesięczna wynosi 4 zł 5 gr., kwartalna 12 zł 15 gr.

ROK VIII. Nr 16 (2234) WARSZAWA, WTOREK, 16 STYCZNIA 1951 ROKU Cena 15 gr

Odbudowa Stolicy - symbolem pokojowego zwycięstwa

W 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy

Wywiad z przewodniczącym St. R. N. - J. Albrechtem

17 bm. przypada 6-ta rocznica wyzwolenia Warszawy. Przewodniczący Prezydium St. R. N. J. Albrecht udzielił z tej okazji przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym zbilansował dotychczasowe osiągnięcia odbudowy stolicy i omówił plan pracy na tym odcinku.

„Sześć lat — stwierdził mówca — dzieli nas od chwili, gdy bohaterska Armia Radziecka, gromiąc faszystowskich najeźdźców i wyzwalając nasz kraj, przyniosła wolność naszej stolicy — Warszawie. W ciągu tych lat Warszawa dzięki nieustannej pomocy Zw. Radzieckiego, dzięki ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących całego kraju i ludu pracującego stolicy, przywrócona została do nowego życia.

W ciągu tych lat Warszawa — otoczona miłością najszerszych mas narodu — STAŁA SIĘ ŻYWYM SYMBOLEM NASZEGO POKOJOWEGO BUDOWNICTWA, symbolem ofiarnego wysiłku mas pracujących — żywym wyrazem tych nowych możliwości twórczych, które wyzwolił nasz ustrój, wyrazem niezłomnej woli mas pracujących naszego narodu — budowy socjalizmu w naszym kraju.

Wsparci o trwałą pomoc Zw. Radzieckiego, potrafiliśmy dokonać w ciągu tych lat ogromnego dzieła odbudowy naszej stolicy. Rosną nowe osiedla i dzielnice mieszkań robotniczych. Powstała piękna w swym urbanistycznym założeniu trasa W Z.

Przed rokiem przystąpiliśmy do realizacji 6-letniego planu odbudowy Warszawy — planu budowy nowej, socjalistycznej stolicy.

Bilans pierwszego roku Planu 6-letniego

Bilans pierwszego roku realizacji Planu 6-letniego zamyka się poważnymi osiągnięciami i daje nam pewność zwycięskiej realizacji zadań. Czerpiąc stale nowe wzory z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich, dokonaliśmy w ub. r. dalszego przełomu w formach pracy naszego budownictwa. Rozpoczęliśmy masowe budownictwo systemem potokowym.

M. inn. umożliwiło nam to oddanie ludziom pracy w r. ub. 16 tys. izb w stanie gotowym i wybudowanie ponad 10 tys. izb w stanie surowym. Obok osiedli uspołecznionych rozpoczęliśmy budownictwo indywidualne. Równocześnie zapoczątkowana została budowa nowego, socjalistycznego śródmieścia stolicy, Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — największej inwestycji Planu 6-letniego odbudowy Warszawy. W zakresie szkolnictwa uruchomionych zostało m. inn. 6 nowych szkół ogólnokształcących i 14 nowych przedszkoli. Przyrost kubatury budownictwa zdrowia wyniósł 69 tys. m. sześc. Liczba łóżek w szpitalach wzrosła w porównaniu z 1939 rokiem z 5,9 łóżek na 1.000 mieszkańców do 8,7.

Równolegle prowadziliśmy rozbudowę i budowę nowych zakładów przemysłowych. W 1950 r. rozpoczęta została **budowa obiektów przemysłowych o ogólnej kubaturze 1 mil. 600 tys. m. sześc.**

Przyznanie Warszawie w listopadzie r. ub. Honorowej Nagrody Pokoju jest żywym symbolem naszych dotychczasowych osiągnięć w walce z następstwami wojny, w walce o zapobieżenie nowej wojnie.

19 tys. nowych izb

Plan na r. b. przewiduje dalszy wzrost budownictwa mieszkaniowego. W r. 1951 projektuje się **ODDANIE DO UŻYTKU 19 TYS. NOWYCH IZB MIESZKALNYCH.** Ukończona zostanie całkowicie budowa pierwszego nowego osiedla na Mokotowie. Rozpoczęta zostanie budowa dzielnicy wyższych uczelni w rejonie Al. Żwirki i Wigury. Liczba przedszkoli i szkół wzrośnie o dalszych 30 obiektów. W r. b. przewiduje się również budowę i rozbudowę dalszych szpitali. Liczba świetlic wzrośnie w porównaniu z 1949 r. o ponad 100 proc., osiągając cyfrę 693. **ROZPOCZĘTE ZOSTANĄ PRACE W TERENIE W ZWIĄZKU Z BUDOWĄ METRO.** W r. b. stolica otrzyma największy w Polsce dom towarowy.

Czcząc 6 rocznicę wyzwolenia swej stolicy, klasa robotnicza z jednej strony da wyraz swej gorącej wdzięczności dla naszego wielkiego sąsiada — ZSRR, który nieustanną pomocą i doświadczeniem umożliwia nam dźwigać kraj z ruin i budować lepszą przyszłość naszego narodu. Z drugiej zaś strony złoży swój zdecydowany protest przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach., wskrzeszaniu przez imperialistów amerykańskich tych sił, które na naszym mieście i całym kraju dopuściły się tylu potwornych zbrodni.

Budowa socjalistycznej Warszawy jest naszym codziennym wkładem w dzieło pokojowego socjalistycznego budownictwa. Jest ona i będzie symbolem naszej niezłomnej walki o trwały pokój, którą masy pracujące naszego kraju wiodą u boku Zw. Radzicekiego we wspólnym froncie z krajami demokracji ludowej, NRD i wszystkimi ludźmi miłującymi pokój, przeciw ciemnym siłom podżegaczy do nowej wojny".

Apel St. R. N. do mieszkańców Stolicy

17 stycznia 1951 r. przypada szósta rocznica wyzwolenia Warszawy przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie.

Dla podkreślenia uroczystego charakteru tej rocznicy przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy wzywa mieszkańców Stolicy do udekorowania budynków flagami o barwach narodowych i robotniczych.

Obrady Biura Światowej Rady Pokoju

W dniach 10 i 11 bm. w Genewie obradowało pod przewodnictwem Fryderyka Joliot-Curie — Biuro Światowej Rady Pokoju. Biorąc pod uwagę głębokie zaniepokojenie, wywołane remilitaryzacją Niemiec i Japonii wśród narodów całego świata, Biuro postanowiło przyśpieszyć datę zwołania posiedzenia Światowej Rady Pokoju i wyznaczyło ją na 21 — 24 lutego.

Na zdjęciu członkowie Biura, od lewej rektor Mukarowsky (CSR), prof. Infeld (Polska), Aleksander Fadiejew (ZSRR), Elni Siao (Chiny) i Gulajew (ZSRR).

Soldateska amerykańska w zmowie z generałami hitlerowskimi

Gorączkowe tempo remilitaryzacji Niemiec Zach.

Filia sztabu gen. Eisenhowera we Frankfurcie n/Menem

MOSKWA (PAP). W korespondencji z Berlina dziennik „Prawda" zwraca uwagę na gorączkowe tempo remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeprowadzanej przez imperialistów zachodnich. Pierwsza dekada nowego roku — stwierdza korespondent — stała pod znakiem wzmożonej działalności podżegaczy wojennych na tym terenie. W Europie Zach. pojawiła się właśnie złowieszcza postać gen. Eisenhowera.

Chwiejność — jaką ujawnili politycy zachodnio - europejscy w kwestii remilitaryzacji Niemiec Zach., wyprowadziła z równowagi strategów amerykańskich, którzy pragną jak najszybciej postawić świat wobec faktu dokonanego. Postanowili więc porozumieć się z odwetowcami bońskimi za plecami swych partnerów zachodnio - europejskich. W tym celu odbyły się niedawno we Frankfurcie n. Menem tajne rozmowy między przedstawicielami USA a dwoma byłymi generałami hitlerowskimi — Speidlem i Heusingerem, obecnymi doradcami Adenauera.

Jak donosi dziennik norymberski „Acht - Uhr Blatt", podczas tych rokowań powzięto już właściwie wszystkie decyzje, dotyczące remilitaryzacji Niemiec. Generałowie niemieccy otrzymali dokładne instrukcje, dotyczące rekrutacji, szkolenia bojowego i organizacji nowych jednostek wojskowych. Ponadto Mac Cloy konferował 5 godzin z Adenauerem.

Według dalszych doniesień „Acht — Uhr Blatt" przewidziano utworzenie zachodnio - niemieckiego ministerstwa wojny i sztabu generalnego w ramach tzw. „obrony zachodniej". Na stanowisko ministra wojny w Bonn desygnowany został obecny kierownik resortu do spraw rozlokowania sojuszniczych wojsk okupacyjnych w Niemczech Teodor Blank.

Naczelnym dowódcą oddziałów zachodnio - niemieckich ma być gen. Speidel, a szefem sztabu generalnego — gen. Heusinger. Również na inne kierownicze stanowiska w armii Trizonii mianowani mają być generałowie niemieccy.

„Acht — Uhr Blatt" twierdzi, że sojusznicy gotowi są dziś na różne inne dalekoidące ustępstwa wobec Bonn. Mocarstwa zachodnie postanowiły już podobno proklamować zakończenie stanu wojny z Niemcami i zrewidować statut okupacyjny.

A zatem imperialiści amerykańscy — pisze „Prawda" — zdecydowali się na zaspokojenie odwetowych apetytów generalicji hitlerowskiej i potentatów przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich. Mobilizowane są znów czarne siły niemieckiego militaryzmu, grożące pokojowi i bezpieczeństwu narodów Europy Zach. Nie jest rzeczą przypadku, że w imperialistycznych kołach Niemiec Zach. **CORAZ**

(Dokończenie na str. 2-ej)

Realizacja Uchwały Rady Ministrów

Budowa rurociągu Pilica-Łódź

Prezydium Łódzkiej Rady Narodowej przystąpiło do realizacji doniosłej uchwały Prezydium Rządu w sprawie poprawy warunków sanitarnych i rozbudowy urządzeń komunalnych w Łodzi. Uchwała przewiduje m. inn. wybudowanie do drugiej połowy 1954 r. wielkiego rurociągu, łączącego Łódź z Pilicą.

Wzdłuż całej trasy rurociągu dokonano już ponad 200 wierceń, które pozwolą ustalić warunki techniczne budowy. W Łodzi jest na ukończeniu budowa drugiego wielkiego zbiornika na wodę z rurociągu. W najbliższej przyszłości rozpocznie się budowa 2 nowych zbiorników.

Projektodawcy rurociągu zmierzają do wykorzystania wody źródlanej, a nie rzecznej, aby w ten sposób uniezależnić dopływ wody do Łodzi od wpływów atmosferycznych.

Zapał, z jakim załoga budowy rurociągu przystąpiła do pracy, gwarantuje, że największa inwestycja woj. łódzkiego w Planie 6-letnim zostanie przeprowadzona w terminie, ustalonym przez uchwałę Prezydium Rządu.

W 27 rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina

MOSKWA (PAP). 21 bm. masy pracujące Zw. Radzieckiego i całej postępowej ludzkości obchodzić będą 27 rocznicę zgonu założyciela partii bolszewickiej i pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — Włodzimierza Lenina.

Ze wszystkich obwodów i republik związkowych napływają informacje o przygotowaniach uroczystego obchodu tej rocznicy. W zakładach przemysłowych i fabrykach Moskwy, Leningradu, Kijowa i wielu innych miast, w kołchozach i sowchozach organizowane są pogadanki, wykłady i zebrania poświęcone życiu i działalności Lenina. W bibliotekach, klubach i zakładach pracy zorganizowano wystawy poświęcone pamięci Lenina.

Wykorzystując autorytet duszpasterzy kierowali młodzież na drogę bandytyzmu

Dwaj księża - inspiratorami potwornych zbrodni

Banda terrorystyczna przed sądem w Krakowie

15 grudnia 1949 r. pod Wolbromiem popełniono wstrząsającą zbrodnię. Trzema strzałami z pistoletu w głowę i klatkę piersiową został zamordowany 15-letni Waldemar Grabiński. Sprawcami mordu byli trzej mieszkańcy Wolbromia — St. Barczyk, E. Rogalski i C. Krężel, ktorzy dokonali zabójstwa za zgodą matki Grabińskiego, Marii Grabińskiej, mieszkanki Wolbromia.

Do wydania syna na tragiczną śmierć namówili Grabińską, wykorzystując autorytet duszpasterski dwaj księża: ks. P. Oborski — dr filozofii, dziekan par. Wolbrom i ks. Z. Gadomski — wikary tejże parafii.

Jak stwierdzono w toku dochodzenia, Grabińska była związana z działającą na terenie powiatów olkuskiego i miechowskiego bandycką grupą, która nazwała siebie „Armią Polską". Ogólne kierownictwo znajdowało się w rękach obu zbrodniczych księży. Kierowana przez nich banda „AP" dokonała szeregu morderstw skrytobójczych, aktów terroru oraz napadów rabunkowych.

W połowie grudnia 1949 r. 15-letni syn Grabińskiej — Waldemar, wtajemniczony w zbrodniczą działalność bandy, postanowił zawiadomić o tym posterunek MO. Grabińska dowiedziała się o tym i uprzedziła kierowników bandy.

Banda postanowiła zamordować chłopca. Grabińska omotana przez ks. Oborskiego, który aprobował projekt zbrodni, napisała własnoręcznie oświadczenie, że zgadza się na morderstwo syna.

Plan mordu opracowali bandyci „AP" Łupka i Podsiadło. **BRONI DO ZAMORDOWANIA CHŁOPCA DOSTARCZYŁ KS. GADOMSKI.**

Organizatorzy i szefowie bandy

Organizatorem wolbromskiej bandy był b. członek AK — H. **Adamus** — przestępca kryminalny. W 1948 r. na podstawie amnestii zwolniony z więzienia, w którym odbywał karę za rabunek z bronią w ręku. Adamus przybył do Wolbromia, gdzie zorganizował bandę, ściągając w jej szeregi T. Podsiadło, Z. Łupkę, E. Rogalskiego, W. Piwowarskiego, St. Barczyka i innych.

Banda dokonała w Wolbromiu kilku napadów rabunkowych i prowadziła początkowo niezorganizowaną akcję propagandową, skierowaną przeciwko Polsce Ludowej. Od połowy 1949 r., gdy kierownictwo bandy objęli księża Oborski i Gadomski, rozpoczęto organizować szczegółowo opracowane morderstwa, napady rabunkowe i terrorystyczne oraz antyludową propagandę. KSIĘŻA, WYKORZYSTUJĄC DUSZPASTERSKIE STANOWISKO, DOPROWADZALI NIEUŚWIADOMIONĄ MŁODZIEŻ DO KRAŃCOWEGO ZDZICZENIA, KIERUJĄC JĄ NA TORY BANDYTYZMU I GRABIEŻY.

Kierując działalnością bandy, ks. Gadomski zalecał głęboką konspirację i skrupulatne badanie kandydatów do bandy, interesował się żywo stanem jej uzbrojenia, podejmował się dostarczania dodatkowej broni automatycznej i pistoletów. Jak ustalono, ks. Gadomski w czasie, gdy bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przebywał na terenie powiatu Busko, woj. kieleckie, przechowywał nielegalnie broń automatyczną i ręczną, którą ukrywał za ołtarzem kościoła w Ostrowicach.

W toku spotkań organizacyjnych ks. Gadomski polecał bandzie wszcząć na szeroką skalę zakrojoną akcję terrorystyczną, polegającą na mordowaniu funkcjonariuszy MO i działaczy PZPR. Pierwszymi ofiarami mieli zostać kpr. MO Wł. **Kamionka** i aktywista PZPR — robotnik fabryki w Wolbromiu — Stasiurka. Ks. Gadomski w perfidny sposób tłumaczył, że zamordowanie wymienionych osób nie będzie poczytywane za grzech.

Dalsze mordy

2 kwietnia 1950 r. kpr. Kamionka został w podstępny sposób zamordowany przez członka bandy — Piwowarskiego.

Kierowana przez obu księży banda „AP" ma na sumieniu szereg morderstw i napadów rabunkowych. M. inn. 2 czerwca 1949 r. Adamus, na czele członków bandy, w bestialski sposób zamordował kierownika szkoły we wsi Jeżówka, powiat Miechów, członka PZPR — Wł. Sewerynа.

Na tle ogólnej działalności bandy jaskrawo występuje zbrodnicza rola ks. Gadomskiego. M. inn. ks. Gadomski, omawiając z osk. Barczykiem plan zamachu na nauczycielkę Halinę Boratyńską — kandydata PZPR i aktywną działaczkę społeczną, zalecał pobicie Boratyńskiej twierdząc, że będzie ono miało dla niej „decydujące znaczenie" ze względu na wątłe zdrowie nauczycielki.

W okresie likwidacji tej bandy przez władze bezpieczeństwa w kwietniu 1950 r. ks. Gadomski, czując, że ziemia pali mu się pod stopami, rozpoczął za pośrednictwem ks. Oborskiego starania w Kurii Biskupiej w Kielcach o przeniesienie na inny teren. Zaopatrzony w list polecający ks. Oborskiego, ks. Gadomski wyjechał do Kielc, gdzie odbył rozmowę z generalnym wikariuszem Kurii ks. Jaroszewiczem, któremu przedstawił całokształt swej współpracy z rozbójniczą bandą. Ks. Jaroszewicz zlecił osk. Gadomskiemu oczekiwać w tej sprawie decyzji biskupa.

*

Ks. Oborski, ks. Gadomski i M. Grabińska oraz H. Adamus, T. Podsiadło, S. Barczyk, Z. Łupka, W. Piwowarski, E. Rogalski i C. Krężel — odpowiadają za swe zbrodnie przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie.

Proces rozpoczyna się 16 bm.

Postępy na wszystkich frontach

Nastrój przygnębienia wśród żołnierzy USA

MOSKWA (PAP). Agencja Tass podaje z Phenianu: Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej nadało 15 bm. komunikat treści następującej:

„Oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy posuwają się naprzód na wszystkich odcinkach frontu, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. W rejonie na południe od Wondżu oddziały ludowe wywierają potężny nacisk na linie obronne nieprzyjaciela i zadają mu ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje depeszę korespondenta z Korei, opisującą bohaterskie czyny lotników koreańskich. Korespondent odbył rozmowę z grupą lotników, którzy powrócili z bitwy powietrznej z 20 samolotami amerykańskimi. Zestrzelili oni jedną „superfortecę", pięć bombowców „B26" i jeden samolot myśliwski. Jeden z tych lotników nazwiskiem An Hengzun może się już pochlubić zniszczeniem sześciu samolotów amerykańskich. Jednostka lotnicza, do której należy An Heng-zun zestrzeliła w ciągu poprzednich 10 dni ogółem 17 samolotów nieprzyjacielskich.

PARYŻ (PAP). Korespondent dziennika „Le Monde" donosi z Korei, że wśród żołnierzy amerykańskich panuje nastrój przygnębienia i pesymizmu.

Szeregowcy, podoficerowie i oficerowie — pisze korespondent francuskiego dziennika — zadają sobie coraz częściej pytanie: „O co walczymy w Korei?". W rozmowach prywatnych żołnierze i oficerowie przyznają, że wojska amerykańskie powinny być jak najszybciej z Korei wycofane.

Przemysł Czechosłowacki wykonał plan 1950 r. w 102,7 proc.

PRAGA (PAP) — Państwowy Urząd Planowania Czechosłowackiej Republiki Ludowej stwierdza w ogłoszonym komunikacie, że przemysł czechosłowacki wykonał plan 1950 r. w 102,7 proc. Plan grudniowy wykonano w 108,7 proc. Wszystkie gałęzie przemysłu wykonały plan grudniowy w ponad 100 proc.

Produkcja przemysłowa w porównaniu z 1949 r. wzrosła o 15,3 proc., produkcja przemysłu ciężkiego — o 15,6 proc., lekkiego — o 10,8 proc. i spożywczego — o 24,9 proc.

W przemyśle górniczym plan roczny wykonano w 103,7 proc., w przemyśle energetycznym w 102,2 proc.

ŻÓŁWIE ZAPISY

Nie przypuszczamy, aby załoga budowy PDT przy ul. Brackiej róg Alej nie miała żadnych osiągnięć w grudniu ubiegłego roku. A tak by się mogło wydawać po obejrzeniu tablicy współzawodnictwa, gdzie podane są osiągnięcia z... listopada.

Czyżby ob. Biurokracy nie nadążał w obliczeniach za pracą załogi?

CZY Z BRAKU KALENDARZY!

Skutki braku kalendarzy na rok 1951 dotknęły widocznie i Polskie Radio, które zatraciło zupełnie poczucie czasu. Świadczy o tym wstęp do reportażu pt. „Małaszkowa ze Staszewa", nadanego przez rozgłośnię szczecińską dn. 11 bm.: „...Jedziemy gładką szosą, jakich w Szczecińskiem wiele. Szosa wysadzona jest drzewami, które uginają się pod ciężarem owoców..." Prawdopodobnie chodzi tu o... gruszki na wierzbie.

TULEJE

Przy uroczystościach Warszawa jest ozdabiana flagami, umieszczanymi na masztach wkopywanych przy tej okazji w ziemię. Istnieje już od dawna znany i szeroko stosowany pomysł, który pozwala na łatwe i szybkie zakładanie tego rodzaju masztów. Wystarczy zabetonować na stałe w ziemi, odpowiedniej długości tuleje. Nie trzeba będzie wówczas rozkopywać chodników i niepotrzebnie przeorywać zieleńców. (C. K.)

ŻYCIE WARSZAWY

BŁOTNISTA I Z WYBOJAMI

Do dworca kolejki wilanowskiej, przy ul. Belwederskiej prowadzi z ul. Słonecznej ścieżka, wydeptana przez liczne rzesze pasażerów — pracowników. Jak dotąd, ścieżka ta pozostaje w stanie naturalnym, tzn. jest pełna wybojów, a w dni słotne — błotnista.

Widocznie nikt z tzw. kompetentnych czynników nie korzystał jeszcze ani razu z tej ścieżki. Radzimy Wydziałowi Drogowemu urządzić sobie małą przechadzkę.

ANI RUSZ

Zakupy w sklepie wzorcowym z wyrobami tytoniowymi przy ul. Nowy Świat, to prawdziwa rozkosz dla każdego palacza. Estetycznie urządzone wnętrze, bogaty wybór papierosów i cygar nęcą wzrok i smak wytrawnych „smakoszów" tytoniowych. Brak tu jest tylko jednej rzeczy... zapałek. Chyba Monopol Zapałczany nie będzie czuł się dotknięty, jeżeli sklep wzorcowy PMT będzie sprzedawać również owe popularne drewienka. Bo proszę Monopolu przy paleniu papierosów, czy cygar bez zapałek ani rusz.

Lud włoski demonstruje przeciw polityce zbrojeń

Zapowiedź strajków powszechnych w dniu przybycia Eisenhowera

Wielkie manifestacje protestacyjne w Europie Zach.

RZYM (PAP) — Demonstracje ludności włoskiej przeciwko przybyciu do Włoch gen. Eisenhowera oraz przeciwko polityce zbrojeń rządu włoskiego przybierają charakter żywiołowy. W demonstracjach biorą udział najszersze warstwy społeczeństwa.

W Neapolu i Florencji robotnicy wszystkich zakładów pracy postanowili ogłosić strajk powszechny w dniu przybycia Eisenhowera do Włoch. W Neapolu odbyły się masowe demonstracje uliczne. We wszystkich fabrykach i w dzielnicach robotniczych Neapolu odbyły się zebrania protestacyjne, na których uchwalono rezolucje, protestujące przeciw wojnie i podróży Eisenhowera po Europie.

W szeregu miejscowości na Sycylii odbyły się masowe wiece protestacyjne. Podczas manifestacji w Biancavilla policja zaatakowała zgromadzonych pałkami i bombami łzawiącymi. O wielkiej manifestacji protestacyjnej donoszą również z Matora (Włochy południowe).

Grupa żołnierzy 8 pułku artylerii w Livorno przesłała do redakcji „Unita" list, w którym stwierdza m. in.: „Potępiamy zbrodniczą politykę rządu, który chce oddać nasze losy w ręce obcego generała i zmusić do walczenia w imię obcych interesów".

W Rzymie na murach domów we wszystkich dzielnicach miasta pojawiły się napisy przeciw Eisenhowerowi i wojnie. Na ulicach rozdawano tysiące ulotek protestacyjnych.

Gwałtownie rosnąca fala protestów ludności włoskiej wywołała poważne zaniepokojenie. W poniedziałek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którym omówiono sprawę przeciwdziałania ruchowi protestacyjnemu i podjęcia kroków celem jego stłumienia.

Jak podaje prasa, minister spraw wewnętrznych Scelba odbył naradę z dowódcą karabinierów, szefem policji i kierownikami służby bezpieczeństwa. W ciągu niedzieli aresztowano w Rzymie 40 osób.

Militaryzacja gospodarki włoskiej

RZYM (PAP). Na rozkaz imperialistów amerykańskich rząd de Gasperiego podejmuje kroki zmierzające do całkowitej militaryzacji gospodarki włoskiej.

12 bm. minister obrony Pacciardi złożył w Izbie Deputowanych projekt ustawy o dodatkowych kredytach na cele zbrojeniowe w wysokości 200 miliardów lirów. Projekt przewiduje, że minister finansów będzie miał prawo drogą dekretów i bez zgody parlamentu otwierać dalsze kredyty na pokrycie „pilnych potrzeb wojskowych".

Plebiscyt narodowy we Francji

PARYŻ (PAP) — Akcja protestacyjna przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. rozwija się w całej Francji.

Na apel organizacji demokratycznych w St. Etienne odbyła się manifestacja protestacyjna z udziałem dziesiątków tysięcy osób. Podobna manifestacja odbyła się w La Bachasse.

W La Braconne manifestowało 5 tysięcy osób przed pomnikiem rozstrzelanych przez Niemców członków Ruchu Oporu, uchwalając protest przeciw remilitaryzacji Niemiec.

W Paryżu doszło do manifestacji 2.500 ofiar hitleryzmu. Odziani w „pasiaki", byli więźniowie obozów koncentracyjnych zbierali podpisy w ramach narodowego plebiscytu przeciw zbrojeniom niemieckim.

W Denain (dep. Nord) manifestowało przeciw zbrojeniom Niemiec Zach. 3 tys. osób. Dokerzy w Rouen rzucili apel o zorganizowanie „dnia patriotycznego" przeciw zbrojeniom niemieckim.

Akcja zbierania podpisów w ramach plebiscytu narodowego przeciwko uzbrajaniu Niemiec, rozwija się we Francji żywiołowo. W licznych fabrykach podpisy składają całe załogi. W fabryce Castelsarrazin, w zakładach metalowych St. Jean en Royans, niemal we wszystkich fabrykach w Nimes — podpisy pod protestem złożyło 100 proc. załóg. Dokerzy w Bayonne, urzędnicy pocztowi w Rouen i pracownicy miejscy w Orleanie poparli plebiscyt. Z wielu miejscowości Francji napływają wiadomości o uchwałach protestacyjnych rad miejskich.

W Lavallois, Chatillon, Rueil i kilku innych miejscowościach robotnicy urządzili demonstracje protestacyjne przeciwko represjom wobec uczestników manifestacji protestacyjnych z powodu przyjazdu Eisenhowera do Paryża.

Protest b. kombatantów brytyjskich

LONDYN (PAP) — W związku z przybyciem do Londynu gen. Eisenhowera, Zw. b. Kombatantów — Obrońców Pokoju zorganizował manifestację przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. Mimo zakazu policji, manifestanci udali się pod pomnik poległych żołnierzy, gdzie złożono wieniec z napisem: „Dla uczczenia pamięci tych, którzy polegli w walce przeciwko hitleryzmowi, wierząc, że potęga militarna Niemiec nigdy nie będzie odbudowana".

Następnie kombatanci zorganizowali wiec w pobliżu Trafalgar Square.

Zw. b. Kombatantów — Bojowników o Pokój wysłał do Eisenhowera list, w którym m. in. czytamy:

„Byli kombatanci brytyjscy protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. Byli kombatanci brytyjscy będą walczyli o pokój, a WALKA O POKÓJ OZNACZA WALKĘ PRZECIWKO REMILITARYZACJI NIEMIEC ZACH. i przeciwko oddaniu wojsk angielskich pod komendę cudzoziemców. Gdy zjednoczymy się w walce o pokój, żadna siła na świecie nie zdoła zmusić nas do prowadzenia wojny".

Delegacja Związku b. Kombatantów udała się do ambasady amerykańskiej, by złożyć list Eisenhowerowi.

LONDYN (PAP) — 14 bm. brytyjski minister wojny Strachey przybył do swego okręgu wyborczego w Dundee (Szkocja), by wygłosić mowę na wiecu. Gdy minister zabrał głos, rozległy się okrzyki: „Nie chcemy wojny z Chinami!", „Morderca!", „Zdrajca!", „Kto zaopatruje hitlerowców w broń?", „Trzeba budować domy, a nie fabrykować armaty!", „Niech jankesi wynoszą się do domu!".

Okrzyki powtarzały się przez cały czas mowy Strachey'a.

Ludność Niemiec Zach. pragnie pokoju

BERLIN (PAP). Przygniatająca większość ludności Niemiec Zach. wypowiada się przeciwko remilitaryzacji Trizonii i przygotowaniom wojennym anglo-amerykańskich imperialistów.

Instytut dla Badania Opinii Publicznej w miejscowości Bielefeld, na podstawie zebranych przez siebie danych stwierdził, iż w r. 1950 nastroje antywojenne w Trizonii znacznie wzrosły w porównaniu z rokiem 1949. W roku ub. 73 proc. osób odpowiadających na ankietę Instytutu wyraziło protest przeciwko każdej formie remilitaryzacji Niemiec.

11 czasopism zachodnio-niemieckich, które rozpisały wśród czytelników ankietę w sprawie uzbrojenia Trizonii, stwierdziło, że od 70 do 94 proc. zapytanych wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji.

W miejscowości Schoptheim (Schwarzwald) 88 proc. dorosłej ludności wypowiedziało się w plebiscycie przeciwko tworzeniu nowej armii niemieckiej.

Walcząc przeciwko podżegaczom do nowej wojny górnicy Ruhry masowo odmawiają pracy w specjalnych zmianach dodatkowych mających służyć przemysłowi zbrojeniowemu. W kopalni „Ewald" w Herten, w kopalni „Klosterbusch" w rewirze Bothum oraz innych kopalniach zdecydowana postawa górników doprowadziła do zniesienia „zmian wyjątkowych" zwanych popularnie „zmianami pancernymi".

Coraz liczniejsi przedstawiciele kulturalnego i gospodarczego życia Trizonii podpisują się pod odezwą przeciwko remilitaryzacji, wydaną przez 70 wybitnych osobistości Niemiec Zach.

Adenauer podżega do wojny

BERLIN (PAP) — Naród niemiecki musi się zgodzić na obniżenie swego standartu życiowego — oświadczył „kanclerz" Adenauer na zebraniu członków CDU w miejscowości Bielefeld.

Na zebraniu tym Adenauer zażądał przyspieszenia realizacji planu uzbrojenia Trizonii kosztem szerokich mas ludności niemieckiej.

Faszyzacja Niemiec Zach.

BERLIN (PAP). Pod opieką władz okupacyjnych bezkarnie rozwija się w Niemczech Zach. ruch neofaszystowski.

Jak donosi „Frankfurter Rundschau", na legalnie odbywającym się zebraniu skrajnie prawicowej partii „Deutsche Reichspartei" w Brunświku domagano się rehabilitacji SS-manów. Uczestnicy zebrania oświadczyli, że likwidacja czeskiej wsi Lidice, która została w czasie okupacji całkowicie zrównana z ziemią, dokonana była w sposób „humanitarny".

Za zgodą władz amerykańskich propagowane są znowu na terenie Trizonii różne „teorie" rasistowskie. Matylda Ludendorf, żona b. generała niemieckiego, od dwóch lat lansuje podobne poglądy na łamach miesięcznika „Quelle". W ostatnim numerze tego periodyku Matylda Ludendorf pisze m. in. o znaczeniu „obrony czystości krwi" dla narodu niemieckiego.

„Zwyciężymy w walce o pokój"

Pozdrowienia z zagranicy dla związkowców polskich

Depesza WCSPS

Do CRZZ napłynęły z okazji Nowego Roku listy i depesze od central związkowych z całego świata. M. in. pozdrowienia dla związkowców polskich przesłali Wszechzwiązkowa Centralna Rada Zw. Zaw., Wszechchińska Federacja Pracy, Centralne Rady Zw. Zaw. Węgier, Rumunii, Albanii, Mongolii oraz francuska i włoska Generalna Konfederacja Pracy.

W depeszy WCSPS czytamy m. in.:

Narody Zw. Radzieckiego śledzą osiągnięcia klasy robotniczej i wszystkich pracujących Waszego kraju i życzą sukcesów w wykonaniu Planu 6-letniego, w budowie socjalizmu, w walce o pokój i przyjaźń między narodami".

„Potężne siły światowego obozu pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim i Wielkim Generalissimusem Stalinem na czele, są niezwyciężone — stwierdza depesza Wszechchińskiej Federacji Pracy. Siły postępowe narodów całego świata nigdy nie były tak potężne, jak obecnie. Agresywne plany obozu gnijącego imperializmu muszą być i będą pokrzyżowane przez te siły".

List Generalnej Konfederacji Pracy Francji głosi m. inn.: „Osiągnięcia pracujących Waszego kraju, socjalistyczne zdobycze narodów Zw. Radzieckiego świadczą o ziszczeniu się nadziei, jakie pokładali w nich robotnicy wszystkich krajów. Osiągnięcia te są przykładem dla ludzi pracy całego świata.

Zjednoczeni pod sztandarem SFZZ potrafimy odnieść zwycięstwo nad naszymi największymi wrogami — przywódcami obozu imperialistycznego, podżegaczami wojennymi i ich gorliwymi sługami — przywódcami „żółtej międzynarodówki", — rozłamowcami międzynarodowego ruchu związkowego".

Dziennik „Prawda" o artykule R. Zambrowskiego

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Prawda" podaje obszerne streszczenie artykułu sekretarza KC PZPR R. **Zambrowskiego** p. t. „Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej".

Dziennik stwierdza, że artykuł wskazuje na szybki wzrost ilości spółdzielni produkcyjnych w Polsce, naświetla warunki walki klasowej w jakiej ten wzrost się odbywa i wykazuje rolę PZPR i polskiej klasy robotniczej w walce o osiągnięcie tych sukcesów.

Ruch przeciw remilitaryzacji nabiera masowego charakteru

Dokończenie ze str. 1.

CZĘŚCIEJ I BEZCZELNIEJ SŁYCHAĆ ŻĄDANIE PRZYWRÓCENIA GRANIC NIEMIECKICH Z R. 1937.

Rola Francji i Anglii w kwestii tak dla nich doniosłej, jak sprawa remilitaryzacji Niemiec Zach., jest zaiste nie do pozazdroszczenia. Soldateska amerykańska działa w zmowie z generalicją hitlerowską, a partnerzy angielscy i francuscy muszą przyjmować gotowe już decyzje.

Obecnie zachodnio - niemiecka kliką odwetowa wraz ze swymi przyjaciółmi amerykańskimi przygotowuje uroczyste spotkanie Eisenhowera na ziemi niemieckiej. Europejski Mac Arthur zapowiedział swą wizytę na koniec stycznia. Wyraził on chęć UTWORZENIA WE FRANKFURCIE n. MENEM FILII OPERACYJNEJ SWEJ KWATERY GŁÓWNEJ.

Kończąc korespondencję „Prawda" zastanawia się, czy Eisenhower potrafi — jak spodziewają się tego podżegacze wojenni — usunąć wszystkie przeszkody na drodze do odbudowy Wehrmachtu. Trzeźwi ludzie w Europie zachodniej — stwierdza dziennik — odnoszą się do tego z powątpiewaniem. Eisenhower będzie musiał przeżyć w Niemczech Zach. to, co przeżył niedawno w Paryżu, Brukseli i innych miastach. Ruch przeciwko remilitaryzacji nabiera w Niemczech Zach. masowego charakteru. Ostatnio przyłączyły się do niego nowe grupy pisarzy, polityków, działaczy naukowych i artystów, nawet b. generałów i oficerów. Opór sił patriotycznych przeciwko odrodzeniu armii hitlerowskiej staje się coraz bardziej zorganizowany.

Ludzie pracy Niemiec Zach. oświadczają zdecydowanie militarystom: Drogi nasze się rozchodzą. Mamy swoją drogę — drogę pokoju i jedności kraju. Drogę tę wskazano nam w praskiej deklaracji ośmiu ministrów spraw zagranicznych i w liście, jaki skierował do Adenauera premier NRD Grotewohl.

Sprzeczności wewnętrzne Imperium - wzrastająca zależność od USA

NIEPOROZUMIENIA NA KONFERENCJI DOMINIÓW

w obliczu klęsk na Dalekim Wschodzie

MOSKWA (PAP) — W Londynie odbyła się ostatnio konferencja premierów krajów Wspólnoty Brytyjskiej.

Londyński korespondent „Prawdy" stwierdza, że w toku narad ujawniły się z całą ostrością poważne rozdźwięki między jej uczestnikami. Konferencja ta ujawniła również raz jeszcze sprzeczności anglo-amerykańskie, które stały się szczególnie jaskrawe w związku z kolejną porażką awanturniczej polityki mocarstw imperialistycznych na Dalekim Wschodzie.

Do zadań konferencji należało wzmocnienie chwiejącej się jedności imperium, jak również poprawa pożałowania godnej sytuacji Anglii drogą przerzucenia części ciężarów wynikających z intensywnych przygotowań do wojny na barki dominiów. Należy pamiętać, że St. Zjednoczone uważają obecny „wkład" Anglii za niewystarczający i żądają od niej wzmożenia wyścigu zbrojeń, mięsa armatnie go i surowców.

Dominia jednak starają się uniknąć niedogodnych zobowiązań. Anglia wysłała w tych dniach do Korei tysiąc żołnierzy na pomoc Mac Arthurowi. Tymczasem wojska kanadyjskie — jak donosi prasa — opuszczają Koreę. Australia i Nowa Zelandia gotowe są wprawdzie do pełnienia służby garnizonowej na Bliskim i Środkowym Wschodzie, ale nie palą się do udziału w wojnie na Malajach.

Konferencja londyńska wykazała również zaostrzenie sprzeczności anglo-amerykańskich oraz pogłębianie zależności Anglii od St. Zjednoczonych.

Istota stosunków anglo-amerykańskich ujawniła się zwłaszcza podczas omawiania fiaska interwencji w Korei.

Wśród uczestników konferencji wywołało konsternację żądanie Trumana, by kraje Wspólnoty Brytyjskiej uznały Chiny za „agresora" i zastosowały wobec nich sankcje ekonomiczne. Zaniepokojeni premierzy usiłowali za wszelką cenę uzyskać złagodzenie żądań amerykańskich. W rezultacie usilnych zabiegów zakulisowych wyłoniły się nowe propozycje „grupy trzech" w ONZ, opracowane przy bezpośrednim udziale ministrów brytyjskich za wiedzą USA.

Korespondent „Prawdy" podkreśla, że ostatnie „pokojowe manewry" imperialistów angielskich tłumaczą się obawami przed wciągnięciem do nowej awantury na Dalekim Wschodzie w chwili gdy Anglia nie zakończyła jeszcze swych przygotowań do wojny, a nie wynikają one bynajmniej z chęci zachowania pokoju. Dowodzi tego fakt, że Anglia poparła program remilitaryzacji Niemiec Zach., oddała swą armię i flotę pod kontrolę Eisenhowera i przestawia gorączkowo swą gospodarkę na tory wojenne. Ale St. Zjednoczone domagają się ponadto od Anglii zgody na ponowne uzbrojenie Japonii, co zagraża bezpieczeństwu Australii.

W konkluzji korespondent stwierdza, że niewątpliwym bilansem konferencji londyńskiej jest ujawnienie dalsze zaostrzenia się wszystkich przeciwieństw w łonie imperium brytyjskiego i bloku anglo-amerykańskiego.

Klasyczny przykład gangsterstwa amerykańskiego

Prasa węgierska o zamachu w Waszyngtonie

BUDAPESZT (PAP) — Prasa węgierska publikuje szereg szczegółów bestialskiego napadu na radcznię poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie panią I. Gyulai.

Według ostatnich wiadomości, zamachowiec udał się do gmachu poselstwa wraz z pewnym dziennikarzem i fotografem z koncernu prasowego Hearsta.

W chwili zamachu zaś, pracownicy Hearsta dokonywali zdjęć.

W związku z powyższym zamachem prasa węgierska wyraża głębokie oburzenie opinii publicznej.

Dziennik „Szabad Nep" pisze: „To co zaszło, jest klasycznym przykładem gangsterstwa amerykańskiego, które, jak wiadomo, obowiązuje również w amerykańskiej polityce. Dokonany zamach stanowi niesłychaną prowokację wobec Węgierskiej Republiki Ludowej".

Dziennik „Magyar Nemzet" z oburzeniem omawia zachowanie się faszystowskich „dziennikarzy" agencji Hearsta, którzy widząc maltretowanie bezbronnej kobiety, najspokojniej dokonywali zdjęć.

Pod presją opinii publicznej

Ilse Koch skazana

na dożywotnie więzienie

BERLIN (PAP). W Augsburgu zakończył się proces przeciwko „potworowi z Buchenwaldu" — Ilse Koch. Koch została w swoim czasie skazana przez trybunał amerykański na kilkuletnie więzienie, jednak „za dobre zachowanie się" — przedterminowo zwolniona.

Wobec protestów opinii niemieckiej, Ilse Koch zajęły się sądy niemieckie. Obecnie trybunał w Augsburgu uznał Koch winną zbrodni wobec ludzkości i skazał ją na dożywotnie więzienie.

Wyrok w procesie biskupów w Bratysławie

PRAGA (PAP). Sąd państwowy w Bratysławie ogłosił wyrok w procesie trzech biskupów oskarżonych o zdradę stanu, szpiegostwo i organizowanie spisku przeciwko ludowo-demokratycznemu ustrojowi Republiki Czechosłowackiej.

Biorąc pod uwagę, iż oskarżeni: Jan **Vojtaszek**, Michał **Buzalka** i Paweł **Gojdicz** dopuścili się zbrodni zdrady i szpiegostwa nie tylko w stosunku do własnego państwa, ale również wobec krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza wobec Zw. Radzieckiego. Sąd postanowił skazać:

Jana Vojtaszka, biskupa diecezji spiskiej, na 24 lata ciężkiego więzienia, Michała Buzalkę, biskupa i administratora apostolskiego diecezji trnawskiej, na karę dożywotniego, ciężkiego więzienia,

Pawła Gojdicza, biskupa kościoła grecko - katolickiego w Czechosłowacji, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia.

KRONIKA POLITYCZNA

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął 15 b. m. w Prezydium Rady Ministrów na audiencji pożegnalnej Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego państwa Izrael p. I. Barzilaya.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Zbyt czne groźby

Trybunał wojskowy USA skazał kiedyś niebacznie na śmierć za zbrodnie wojenne sześciu oficerów SS z płk. Peiperem na czele. Wyroku — rzecz prosta — dotychczas nie wykonano. Bo i po co?!!...

Jednakże SS-man Otto Skorzenny, ceniony kiedyś przez Hitlera „ratownik" Mussoliniego, wytrwale żywiąc sentyment do swej formacji macierzystej, postanowił przyjść z pomocą „towarzyszom broni". Oderwawszy się na chwilę od (powierzonej mu przez gauleitera Franco) placówki „eksportowo-importowej" w Madrycie, która zapewne nie ma nic wspólnego z robotą szpiegowską, SS-man Skorzenny złożył prasie hiszpańskiej znamienne oświadczenie. „W razie wykonania na skazanych egzekucji — zagroził niedwuznacznie — żaden z oficerów niemieckich, pracujący obecnie na służbie USA, nawet palcem nie kiwnie, aby pomóc aliantom".

All right! Nie kłopocz się, mileńki! Po cóż te groźby? I bez nich współpraca oficerów hitlerowskich z „aliantami" idzie jak po maśle. Kto by tam zważał na jakiś przestarzały werdykt. Przecież wiadomo, że wydano go niebacznie, po prostu — przez pomyłkę. Wkrótce, utartym zwyczajem, skazańcy dostaną amerykańską „piątkę ze sprawowania" i — hulaj dusza na swobodzie!...

Z dziejów przyjaźni

Życzliwą dla hitlerowców politykę władz amerykańskich w Trizonii bardzo żywo i wdzięcznie przejęły również władze brytyjskie i francuskie. Między tymi władzami a „rządem" bońskim zadzierzgnęły się nici serdecznej przyjaźni.

Wiele jest na to pięknych dowodów. Do dawnych — stale przybywają nowe, jako wyraz sympatii narastającej. Ostatnio np., pragnąc przyjaźń pogłębić, władze brytyjskie bezinteresownie podjęły się „doszkolić" 170 b. hitlerowskich oficerów „Wehrmachtu". A w czym? O, to trudno zgadnąć. Wiadomo jednak, że szkolenie odbywa się w Osnabrück.

Mamy nadzieję, że angielska gra narodowa — cricket — nie stanowi tam przedmiotu wykładowego. Grę tę zresztą oficerowie hitlerowscy opanowali już dawno. Jeszcze w czasach owej osobliwej „niewoli", kiedy to starali się rozpraszać „spleen", ogarniający ich zawsze po różnych „five'-ach" i „garden-party" z udziałem lordów i leciwych dam. Marszałek Manstein, jako dostojny „jeniec nr 1", bardzo chwalił wówczas oficerskiego ducha sportowego, a czasem nawet zgadzał się sędziować niektóre mecze.

„Kanclerz" Adenauer, choć rad studiom w Osnabrück, spodziewa się jednak prawdziwie głębokiej radości z innej jeszcze strony. Oto „Frankfurter Rundschau" informuje, że władze francuskie postanowiły przekazać rządowi z Bonn 18 tysięcy karabinów zwykłych i 1800 ciężkich karabinów maszynowych. Niewiele tego, niewiele, bo przecież „kanclerz" odczuwa coraz większy apetyt. Ale — dobre i to! Tym bardziej, że broń ta jest POCHODZENIA NIEMIECKIEGO. Doprawdy, jakież to jednak rozrzewniające! Bo i pomyśleć tylko — może uświęcały ją „legiony" Hitlera w natarciu na linię Maginot'a!! A teraz — powraca jako historyczny upominek od min. Mocha, ministra obrony Francji!...

W poszukiwaniu Złotego Runa

Sekretarz titowskiej partii reżimowej (nazywanej w Belgradzie „komunistyczną"!) — Dżilas — zwierzył się brytyjskiej agencji Reutera, że wkrótce zamierza napisać „książkę, poświęconą zagadnieniom komunizmu".

A dlaczego to — wkrótce, czemu nie zaraz?

A dlatego, że przedtem p. Dżilas pojedzie do Londynu, aby rewelacyjne tezy swego dzieła — jak powiada Reuter — „przedyskutować z Królewskim Instytutem Spraw Zagranicznych"!...

Nie należy wątpić, że w wyniku owej „dyskusji" zrodzi się nareszcie titowcom właściwa recepta, jak pisać należy. Aby zasłużyć na... Order Podwiązki, otwierający drogę do ZŁOTEGO RUNA.

Cenny mecenat

Małgorzata Trumanówna, śpiewaczka z „kociego teatru", nie ma wprawdzie głosu, ale „za to" jest córką pewnego wybitnego „melomana", który mieszka chwilowo w Białym Domu. Szowinizm rodzinny skłonił niedawno czcigodnego papę do obwieszczenia krytykom amerykańskim, iż każdy, kto nie zechce wielbić rzekomego „talentu" panny Małgorzaty, narazi się na nie lada kłopot — z utratą nosa i innych części ciała włącznie!... Mamy tu na myśli słynny, znany w całej prasie amerykańskiej, list odręczny prez. Trumana do recenzenta muzycznego „Washington Post" mr Hume'a, który miał „czelność" wyrazić kilka zastrzeżeń na temat zdolności śpiewaczych „utalentowanej" Małgosi.

Skutek tego „ojcowskiego" listu był natychmiastowy. Wprawdzie krytyk Hume „niecnych" swych uwag nie odwołał (nie pozwalało mu na to po prostu sumienie artystyczne), ale — jak donosi Reuter — żądna niezdrowej sensacji, rozgłośnia amerykańska „National Broadcasting Company" zaproponowała „śpiewaczce" 12 „występków" rewiowych i telewizyjnych. Żeby słuchacze tej rozgłośni mogli nie tylko słyszeć parodię śpiewu ludzkiego, ale także — na własne oczy ujrzeć wykonawczynię parodii. Ma to być, podobno, bardzo pikantne i — bez przerywania snu — pobudzające do śmiechu.

A zresztą, jakie jest, to jest, w każdym razie agencja Reutera dowiedziała się już, że „artystka" otrzyma po 3 tysiące dolarów za występ!...

Bo dyrekcja rozgłośni pragnie zachować całe nosy, a wie przecież, że wielmożny papa namiętnie kocha śpiew rodzinny.

Pod mecenatem Białego Domu życie artystyczne w USA doczekało się rozkwitu zupełnego.

PAL.

ZE ŚWIATA

USA DOMAGA SIĘ BAZ W LIBANIE

BEJRUT. Min. spraw zagr. Libanu otrzymało od poselstwa amerykańskiego w Bejrucie notę zawierającą żądania St. Zjednoczonych w sprawie budowy baz w zamian za „pomoc finansową" dostarczoną rządowi libańskiemu. W Bejrucie odbyła się demonstracja robotników, którzy protestowali przeciwko agresywnym projektom amerykańskim.

BUŁGARSKA DELEGACJA HANDLOWA W MOSKWIE

MOSKWA. Do Moskwy przybyła bułgarska delegacja handlowa z ministrem Handlu Zagranicznego D. Ganewem na czele.

KONSUL BRYTYJSKI W CHINACH SZPIEGIEM

PEKIN. Władze bezpieczeństwa wysiedliły z Chińskiej Republiki Ludowej konsula brytyjskiego w mieście Dihua w prowincji Sikiang — Fox Holmsa, który uprawiał działalność szpiegowską.

PROCES AGENTÓW TITOWSKICH W ALBANII

TIRANA. W Peszkepie toczy się proces 12 agentów titowskich, którzy zostali zwerbowani w charakterze agentów przez wywiad kliki titowskiej.

W tym samym celu

ANTYPOLSKIE KNOWANIA WATYKANU W TRIZONII

We wczorajszej „Trybunie Ludu" ukazał się artykuł redakcyjny omawiający antypokojową i antypolską politykę Watykanu. Artykuł ten zamieszczamy z niewielkimi skrótami.

„Duchowe przewodnictwo w zimnej wojnie" — oto misja, którą zlecił swym kardynałom papież Pius XII w liście wystosowanym do nich przed rokiem. Trzeba przyznać, że Watykan i jego agendy uczyniły wszystko, by się z tej misji godnie wywiązać. Od czasu jednak, gdy te słowa zostały napisane, nastąpiły w sytuacji międzynarodowej dość istotne zmiany. Oto imperialiści amerykańscy, którzy tę zimną wojnę rozpętali i prowadzili, przeszli od przygotowywania agresji do otwartych aktów agresji. Wraz z politykami amerykańskiego imperializmu wkroczył na tę drogę jego wierny sojusznik — Watykan. Oba końce złowrogiej osi Waszyngton — Watykan toczą się równolegle i równomiernie po tym samym szlaku, w tym samym kierunku, ku temu samemu celowi. Celem tym zaś jest — trzecia wojna światowa.

W obronie III Rzeszy

...Ofiary hitlerowskich krematoriów płonęły na rozkaz reżimu, który tak oto witali za wiedzą i zgodą Watykanu biskupi niemieccy na konferencji w Fuldzie, w dniu 24 lipca 1933 roku, nazajutrz po podpisaniu konkordatu między Stolicą Apostolską a Trzecią Rzeszą:

„Najczcigodniejszy Panie Kanclerzu. Pismem niniejszym pragniemy wyrazić Ci wdzięczność i podziękę w imieniu konferencji biskupów w Fuldzie z okazji zawarcia konkordatu".

„Episkopat wszystkich diecezji niemieckich wyraził — jak o tym świadczą publiczne zebrania — życzliwą i radosną gotowość współpracy z obecnym rządem według najlepszej swej woli, kiedy tylko umożliwiły to oświadczenia Waszej Ekscelencji, złożone po nowym ukształtowaniu się stosunków politycznych".

Autorem konkordatu, który takim entuzjazmem dla hitleryzmu natchnął niemieckich biskupów, był kardynał Pacelli, obecny papież Pius XII.

Odtąd Watykan związał swą politykę z mocarstwami osi Berlin — Rzym i pozostał im wierny aż do końca. Gdy zaś koniec Hitlera i Mussoliniego, dzięki zwycięstwom Armii Radzieckiej, zaczął się zbliżać szybkimi krokami, Watykan natychmiast podjął kroki, by uchronić swych przyjaciół od zasłużonego losu. Papież, który nie znalazł w czasie całego okresu wojny, ani jednego słowa potępienia dla zbrodni hitlerowskich, który okrutnie prześladowanym narodom Europy a w tej liczbie i Polakom zalecał pokorę i zgodę z losem — w chwili klęski Trzeciej Rzeszy wystąpił z gorącą jej obroną. W odpowiedzi na formułę „bezwarunkowej kapitulacji", którą alianci postanowili zastosować wobec pokonanego faszyzmu, papież Pius XII oświadczył w liście do Prezydenta Roosevelta:

„Deklaracja... żądająca bezwarunkowej kapitulacji (Niemiec) wobec trzech mocarstw nie da się pogodzić z nauką chrześcijańską."

Widocznie wszystkie zbrodnie hitleryzmu dały się pogodzić z watykańską interpretacją tej nauki...

Oś Waszyngton - Watykan objęła spadek po osi Berlin - Rzym

Hitler, który znalazł tyle uznania w oczach watykańskiej dyplomacji w okresie swych triumfów, znalazł tyleż współczucia, gdy zbliżał się jego koniec. Ale dyplomaci watykańscy nie poprzestali na współczuciu. Gdy katastrofa stalingradzka przekonała ich o niepowodzeniu planów antyradzieckich Hitlera, zaczęli szukać asekuracji po drugiej stronie. I słusznie zwrócili się ku Ameryce.

W sierpniu 1947 roku nastąpiła wymiana serdecznych listów pomiędzy prezydentem Trumanem a papieżem Piusem XII. Truman obwieścił już wtedy światu zasady swej doktryny, godzącej w pokój i bezpieczeństwo narodów. 29 sierpnia 1947 r. papież pisał do Trumana:

„Nikt bardziej niż my nie życzy Panu sukcesu i pomyślnego osiągnięcia Pańskiego celu. Stawiamy do dyspozycji nasze środki i błagamy Boga o pomoc".

Organ Watykanu „Osservatore Romano" zaczął się przy tej sposobności ubiegać o palmę pierwszeństwa we współzawodnictwie ze Stanami Zjednoczonymi, kto szybciej i skuteczniej zniweczy pokój światowy:

„To nie Watykan przybliżył się do owego mocarstwa (USA) — pisał „Osservatore Romano" — lecz owo **mocarstwo zgłosiło akces do polityki Watykanu".**

Chełpliwy ton tego twierdzenia nie zmienia faktu, że Watykan jest całkowicie podporządkowany Stanom Zjednoczonym. A o stosunku dyplomacji waszygtońskiej do Watykanu niechaj świadczy drobny fakt, który wywołał duże oburzenie w katolickich kołach rzymskich, nawykłych do starego i ustalonego ceremoniału, towarzyszącego spotkaniom papieża z przedstawicielami obcych państw. Oto jak donosił katolicki „Sued-Kurier", ukazujący się w Konstancji (Badenia), z dn. 30 sierpnia 1949, do letniej rezydencji papieża w Castel Gandolfo przybył pewnego dnia bez uprzedniego zameldowania Mr. Myron Taylor i obcesowo zwrócił się do kamerdynera zdumionego i zaskoczonego wtargnięciem niezapowiedzianego gościa:

„Papież w domu? Muszę się z nim natychmiast zobaczyć. Mam mu coś do powiedzenia".

W równie bezceremonialny sposób obszedł się z papieżem amerykański sekretarz stanu Marshall w czasie swej wizyty w Watykanie w r. 1948.

Watykan stał się rzecznikiem wszystkich planów amerykańskiej polityki zagranicznej. Znalazł w nim swego orędownika i plan Marshalla i pakt północno-atlantycki i postępowanie Waszyngtonu w ONZ i amerykański szantaż atomowy i plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich i agresja w Korei — słowem, całość agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego. Postępowanie Watykanu różni się przy tym w sposób wielce charakterystyczny od postępowania satelitów Ameryki. O ile tamci, czy to pod wpływem nacisku opinii publicznej, czy pod wpływem instynktu samozachowawczego próbują od czasu do czasu hamować awanturnicze zapędy Waszyngtonu, opóźniać nieco szaleńczy wyścig ku katastrofie, targować się potrosze z możnym panem zza Atlantyku, o tyle Watykan bez zastrzeżeń, bez żadnych zahamowań, otwarcie i entuzjastycznie popiera politykę amerykańską en bloc, jako całość, jako rzecz absolutnie zgodną z założeniami polityki własnej.

W czerwcu 1947 r. papież, witając 16 nowych kardynałów, wygłosił przemówienie, w którym całkowicie poparł doktrynę Trumana i ostro zaatakował Związek Radziecki. Komentując to przemówienie papieża „New York Times" pisał (24.8.1947):

„Wyrażone przez papieża poglądy są dosłownym powtórzeniem twierdzeń sekretarza stanu Marshalla".

Jak dalece poglądy Watykanu są odbiciem stanowiska Waszyngtonu, świadczy stosunek do zagadnienia bomby atomowej. Gdy w ONZ zgłoszone zostały wnioski radzieckie w sprawie zakazu bomby atomowej i rozbrojenia, organ Watykanu „Osservatore Romano" (28.3.1949) natychmiast pospieszył w sukurs zwalczającym te wnioski Amerykanom:

„Opozycja (tzn. ZSRR) domagała się uchwalenia takich całkowicie bez podstawnych projektów, jak żądanie zakazu broni atomowej, czy też redukcja zbrojeń".

Apel Sztokholmski obudził w kołach watykańskich prawdziwą furię wściekłości. „Duchowi przewodnicy zimnej wojny" poruszyli wszystkie sprężyny, by uniemożliwić akcję zbierania podpisów w tych zwłaszcza krajach, gdzie miliony wierzących katolików garnęły się entuzjastycznie do szeregów obrońców pokoju. Fakt, że na platformie walki o pokój i o zakaz bomby atomowej zjednoczyły się setki milionów ludzi wszystkich wyznań, ras, przekonań i narodowości, wprawił Watykan w przerażenie.

Agresja amerykańska przeciwko Korei i fakt, że Watykan całym swym autorytetem zaangażował się po stronie imperialistycznego najeźdźcy — otworzyły oczy milionom katolików na istotne cele polityki osi W — W.

Agresja koreańska Stanów Zjednoczonych i rozpętanie przez nie szaleńczej akcji zbrojeniowej uskrzydliło polityków watykańskich. W lipcu 1950 r. „Osservatore Romano" wzbogacił naszą wiedzę o polityce watykańskiej wypowiedzią bądź co bądź — jak na organ Stolicy Apostolskiej — osobliwą:

„Zbrojenia są jedyną drogą, która pozwala na uniknięcie nowego konfliktu".

W ten sposób Watykan sam zrzucił ostatnią zasłonę...

Rząd amerykański i jego satelici przystąpili do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, do wskrzeszania pruskiego militaryzmu, rozpalania szowinizmu w Trizonii celem włączenia jej jako pełnoprawnego partnera do agresywnego bloku atlantyckiego.

I tu polityka Watykanu rozkwitła w całej pełni, nabrała nowego wigoru. Watykan i papież Pius XII poczuli się w swoim żywiole. Koncepcja oparcia się na reakcji niemieckiej w krucjacie antyradzieckiej była przecież kamieniem węgielnym polityki kardynała Pacelli. Pozostała nim po dziś dzień.

Watykan przeciw Polsce

Rok ostatni był okresem wzmożonej kampanii antypolskiej, kierowanej ze środowisk podległych Watykanowi i Waszyngtonowi. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu dzika heca rewizjonistyczna rozpętana w Niemczech zachodnich z inicjatywy i przy czynnym poparciu Watykanu.

„Niemieckim papieżem" nazywają Piusa XII działacze adenauerowskiej CDU, prowadząc kampanię rewizjonistyczną w Trizonii. „Il Tedesco" (Niemiec) mówią o nim Włosi z kół watykańskich. Pius XII zasłużył sobie w pełni na te przydomki. Jego polityka w stosunku do Niemiec reakcyjnych — od Weimaru poprzez Trzecią Rzeszę aż po Trizonię — opiera się na tej samej koncepcji: reakcyjne Niemcy to rdzeń antyradzieckiej, antysocjalistycznej krucjaty

Z tego ustosunkowania się Piusa XII i jego otoczenia do sprawy niemieckiej wynika bezpośrednio i logicznie jego stanowisko wobec Polski. I to nie tylko wobec Polski Ludowej.

Pius XII kroczy tu zresztą śladami swych poprzedników, utartym szlakiem watykańskiej dyplomacji, która gromy rzucała zawsze na polską irredentę, wyklinała polski ruch narodowo - wyzwoleńczy, płaszczyła się przed monarchami państw zaborczych. A w okresie międzywojennym traktowała Polskę jako powolne narzędzie swych antyradzieckich planów z uwzględnieniem przemożnej roli, którą Watykan przypisywał w swych planach reakcyjnym Niemcom.

Z chwilą powstania Polski Ludowej wrogi stosunek Watykanu do naszych interesów narodowych zaostrzył się wielokrotnie. Z jednej strony Watykan widział w zwycięstwie mas ludowych w Polsce rozszerzanie się znienawidzonych przezeń idei socjalizmu i postępu i trafnie ocenia, że nie może więcej liczyć na bezceremonialne posługiwanie się Polską w swych politycznych machinacjach. Z drugiej strony — politycy watykańscy widzieli w powstaniu Polski Ludowej o granicach na Odrze, Nysie i Bałtyku cios w ich koncepcję reakcyjnych i agresywnych Niemiec.

Toteż od samego początku Watykan stał się wrogiem naszych granic zachodnich, orędownikiem ich rewizji i aktywnym budzicielem niemieckich dążeń odwetowych. I tu polityka Watykanu zbiega się całkowicie z polityką Waszyngtonu. Antypolskiego ostrza tej dwójjedynej polityki osi W — W nie próbowano nawet maskować.

Watykan uporczywie kwestionuje granice na Odrze i Nysie

Dn. 1 marca 1948 roku papież Pius XII ogłasza swój słynny list pasterski do biskupów niemieckich, w którym jawnie protestuje przeciwko przyznaniu Polsce Ziem Zachodnich, przeciwko wysiedleniu stamtąd ludności niemieckiej:

„Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi... My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć".

Te i tym podobne sformułowania będą się odtąd powtarzać we wszystkich wypowiedziach Watykanu w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie. A było tych wypowiedzi mnóstwo. Więcej bodaj niż w jakiejkolwiek innej sprawie politycznej.

Jezuicki dziennik rzymski „Il Quotidiano" jeszcze przed wystąpieniem papieża z 1 marca 1948 roku tak formułował w artykule swego redaktora naczelnego dr Adami stosunek Watykanu do kwestii granic polskich:

„...Watykan uważa te ziemie (nad Odrą i Nysą) za niewątpliwie niemieckie".

Artykuł „Il Quotidiano" wyjaśnia przy tym zasadniczy element polityki Watykanu wobec Ziem Zachodnich, a mianowicie sprawę tymczasowości tamtejszej administracji kościelnej:

„Zatwierdzenie polskich diecezji równałoby się uznaniu granic zachodnich Polski...". A tego papież „pragnie za wszelką cenę uniknąć".

Jak widać, utrzymywanie stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich traktowane jest przez Watykan jako ważny element gry politycznej.

Watykan dobrze wie, czemu nie chce mieć stałych biskupów i stałych proboszczów na Ziemiach Zachodnich i polska opinia publiczna świetnie sobie zdaje sprawę z tych motywów.

Episkopat niemiecki również nie żywi co do tego żadnych wątpliwości. Kardynał Preysing wyjaśniał stanowisko Watykanu w tej sprawie w styczniu 1947 r. następującymi słowy:

„Papież nie odwołuje ze swych stanowisk biskupów, którzy pełnili służbę na terenach znajdujących się obecnie pod zarządem polskim, bo po ustaleniu granic biskupi ci powrócą prawdopodobnie na swe stare miejsca, które musieli chwilowo opuścić".

Sprawa jest więc zupełnie jasna. Watykan nie uznaje granic na Odrze i Nysie. Zgodnie z tym pozwala dawnym niemieckim ordynariuszom biskupim i dawnym niemieckim proboszczom zachować swe tytuły, faktycznie pozbawione zdawałoby się wszelkiego znaczenia. Ale w praktyce ten stan rzeczy pozwala na prowadzenie wielkiej gry politycznej Watykanu przeciwko Polsce. Narzędziem tej gry jest z jednej strony niemiecki kler, który wyemigrował do Trizonii z naszych Ziem Zachodnich, z drugiej — miliony niemieckich uchodźców z tych Ziem, przebywające w Niemczech zachodnich. Oba te elementy używane są do podsycania hecy rewizjonistycznej przeciwko Polsce a zarazem do stwarzania atmosfery sprzyjającej remilitaryzacji Niemiec zachodnich i od budowie hitlerowskiego Wehrmachtu.

Watykan i episkopat niemiecki organizują hecę antypolską

Przesiedleńcy z Ziem Zachodnich uważani są przez reakcyjnych polityków Trizonii za pierwszorzędny atut polityczny. W przeciwieństwie do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie sprawa przesiedleńców została załatwiona przez stworzenie dla nich warunków pracy, wciągnięcie do procesu produkcyjnego i do normalnego życia — w Niemczech zachodnich uchodźcy ci trzymani są celowo w separacji od miejscowej ludności, traktowani jako czasowi przybysze i utwierdzani w przekonaniu, że powrót ich do „ojczyzny" jest tylko kwestią czasu.

W ten sposób reakcyjni politycy zachodnio - niemieccy spod znaku Adenauera i Schumachera wraz z władzami okupacyjnymi mocarstw zachodnich, podtrzymują kwestię granicy na Odrze i Nysie jako sprawę rzekomo otwartą zarówno w świadomości miejscowej ludności jak i w świadomości przesiedleńców.

W podtrzymywaniu odrębności rzeszy przesiedleńców i podsycaniu wśród niej nastrojów rewizjonistycznych ogromną rolę odgrywa kler katolicki, jako że znaczny odsetek przesiedleńców rekrutuje się spośród katolików. Współpracują tu z sobą zgodnie Watykan, jego nuncjatura w Trizonii, na której czele stoi Amerykanin, biskup Munch, episkopat niemiecki z kardynałem Fringsem na czele, organa „rządu" Adenauera oraz władze okupacyjne amerykańskie i brytyjskie.

Jedną z najważniejszych kuźni rewizjonizmu antypolskiego są reakcyjne organizacje zachodnio - niemieckie, działające pod patronatem Watykanu. A każdy niemal kongres tych organizacji przekształca się w wielką demonstrację antypolską i nacjonalistyczną.

Kluczową rolę w tej robocie, uprawianej z iście pruską systematycznością i jezuicką przewrotnością, odegrał wielki kongres i zlot katolicki (Der 73 Deutsche Katholiken tag) w Bochum w dniach 31 sierpnia — 4 września 1949 roku.

Kongres w Bochum powitany został specjalnym orędziem papieża Piusa XII.

Znamienną cechą kongresu w Bochum, w którym uczestniczył m. in. nuncjusz papieski Munch, była obszerna dyskusja na temat „wysiedleńców z Niemieckiego Wschodu". Zagadnienie to było tematem szeregu referatów, przedmiotem obrad specjalnie powołanej komisji p. n. **„Heimat, Heimstatt und Arbeit"**, omawiane było wyczerpująco na plenum i, wreszcie weszło w skład uchwał kongresu.

Sprawozdawca katolickiego miesięcznika „Herder - Korrespondenz" podkreśla, że sprawa przesiedleńców była traktowana jako „zagadnienie Nr 1". Punktem wyjścia zaś dla jej rozpatrywania nie była bynajmniej troska o los uchodźców i ich położenie materialne, lecz zagadnienie polityczne rewizji obecnej granicy. „Herder-Korrespondenz" powołuje się przy tym na uchwałę poprzedzającej kongres konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie w r. 1949:

„Konferencja episkopatu w Fuldzie w r. 1949 w specjalnej uchwale wystosowała ostateczny i stanowczy apel do sumienia świata, by natychmiast powetowano krzywdę wyrządzoną Niemcom ze Wschodu".

„Konferencja raz jeszcze stwierdziła, że wygnanie milionów ludzi z ich odwiecznej ojczyzny było krzyczącą niesprawiedliwością i apelowała o powetowanie tej krzywdy".

Rewizjonizm w każdym słowie

Podstawowy referat na ten temat wygłosił prałat Arthur Kather, tytułowany na Kongresie „generalnym wikariuszem diecezji warmińskiej". Sformułował on zasadniczą tezę, że należy dążyć do utrzymania za wszelką cenę odrębności przesiedleńców, nie dopuścić, by wrośli w teren swego obecnego pobytu, zachować trwałą łączność grup uchodźczych z poszczególnych terenów, organizować spotkania, by stanowili oni zwartą i wydzieloną grupę. Tą drogą prałat Kather pragnie podtrzymać wśród przesiedleńców nastroje odwetowe i rewizjonistyczne. Szczególna rola w tej pracy przypada w udziale klerowi katolickiemu z Ziem Zachodnich, który powinien utrzymać więzi łączące go z dawnymi parafianami i w ten sposób realizować wytyczony przez referenta program.

„Proboszcz winien starać się o to— mówił prałat Kather — by utrzymywać kontakt ze swymi uchodźcami, ułatwiać im spotkania z krajanami, utwierdzać zachowanie obyczajów ojczystych. Jeśli nie będziemy naszych wygnańców skupiać, wtedy zejdą na manowce również i w dziedzinie politycznej".

Prałat, dr Franz Hartz, który referował te sprawy na konferencji episkopatu w Fuldzie, uzupełnił wywody ks. Kathera, domagając się, by **„wszystkie partie polityczne i Bundestag w Bonn"** zajęły w sprawie przesiedleńców odpowiednie stanowisko a zwłaszcza, by **„konsekwentnie walczyły o powetowanie strasznej krzywdy, której doznali na skutek pozbawienia ich ojczyzny".**

Komisja do spraw przesiedleńców uznała wskazania referentów za słuszne. Powołując się na decyzję papieża, Komisja stwierdziła:

„Skoro papież Pius XII sam zezwolił nam na zachowanie dawnych biskupstw (na uchodźstwie), jest prawem a nawet obowiązkiem wysiedlonych z ojczyzny skupianie rozproszonych diecezjan i podnoszenie ich na duchu".

Innymi słowy, z woli papieża utrzymane zostały na emigracji dawne biskupstwa Ziem Zachodnich. Wyrazem tego stanu rzeczy było powołanie cytowanego wyżej ks. prałata Franza Hartza na stanowisko „biskupa wysiedleńców".

Uchwały kongresu w Bochum brzmią jak pobudka do rozpętania hecy antypolskiej i kampanii rewizjonistycznej na wielką skalę.

Oto wyjątki z rezolucji:

„Na czoło wstrząsających cierpień powojennych narodu niemieckiego wysuwają się duchowe i materialne cierpienia 12 milionów ludzi, wypędzonych z ojczyzny, którzy z pogwałceniem wszystkich praw Boga i natury pozbawieni zostali swych siedzib...".

„Dziękujemy naszemu Ojcu Świętemu, że z wysokości swego tronu wysunął wobec całego świata żądanie by „to, co się stało zostało cofnięte w tej mierze, w jakiej da się jeszcze cofnąć". (List pasterski Piusa XII do biskupów niemieckich z 1.3.1948)".

Jak widać, biskupi niemieccy trafnie oceniają i doceniają pomoc, jakiej udziela im papież i Watykan w rozwijaniu ich rewizjonistycznej kampanii.

Kampania antypolska w Trizonii zaostrza się

Wytyczne kongresu w Bochum stały się podstawą szeroko zakrojonej i planowo przeprowadzanej akcji rewizjonistycznej, której przoduje episkopat i spory odłam katolickiego kleru niemieckiego w Trizonii. Każda następna impreza polityczna i religijna zachodnio - niemieckich organizacji katolickich stawała się nowym etapem tej kampanii, pogłębiała i rozszerzała nakazy kongresu w Bochum. I zawsze patronował temu Watykan.

Akcja ta wzmogła się szczególnie po przystąpieniu przez mocarstwa zachodnie do remilitaryzacji Niemiec. Opór większości społeczeństwa zachodnio-niemieckiego przeciwko remilitaryzacji skłonił zarówno reakcję niemiecką jak i władze okupacyjne do spotęgowania kampanii rewizjonistycznej. Hasło „powetowania krzywd" ma być przynętą do łowienia dusz na wędkę remilitaryzacji. I znów, Watykan i episkopat katolicki Trizonii czynią wszystko, by przysporzyć tych dusz agresorom amerykańskim jak najwięcej. Wszak Watykan otwarcie wypowiedział się na rzecz remilitaryzacji. „Osservatore Romano" pisał na ten temat przed paru miesiącami:

„Czynny udział Niemiec w zapewnieniu własnej obrony oraz obrony wspólnoty europejskiej, do której Niemcy należą, jest uznany za konieczny".

Więc episkopat niemiecki stara się ten „czynny udział" zapewnić jak najbardziej.

Watykan zaś nie przepuszcza żadnej okazji, by go w tym dziele utwierdzić.

Ostatni 74 Kongres Katolików Niemieckich w Passawie we wrześniu 1950 r. witał papież znowu orędziem, utrzymanym w tym samym antypolskim i odwetowym duchu. Mowa tu jest raz jeszcze o **„ciężkim ciosie, jaki dotknął niemiecką ojczyznę"**, a — jak głosi orędzie — **„mamy tu przede wszystkim na myśli miliony wygnańców ze Wschodu".**

Papież wypowiedział się przy tym przeciwko odpowiedzialności narodu niemieckiego za hitleryzm i oświadczył, że Niemcy cierpią m. in. „za winy innych narodów".

Słowom papieża wtórował na wielkim wiecu, zwołanym w czasie kongresu, nuncjusz papieski, biskup Munch, który oświadczył:

„Gorzką było rzeczą dla wygnanych z ojcowizny rzucić pod przymusem dom i dobytek. Ojciec Święty — ciągnął mówca — jest najlepszym przyjacielem wygnańców i pierwszy podniósł głos w ich sprawie"

W wykonaniu uchwał kongresu w Bochum na terenie Niemiec zachodnich odbywają się liczne zjazdy i zgromadzenia przesiedleńców. Jedną z największych tego rodzaju manifestacji był „Zlot Ślązaków" (Bundestreffen der Schlesier) w Kolonii. Spod południowego portyku katedry kolońskiej przemówił do 25.000 uczestników zlotu biskup Joseph Ferche dawniej urzędujący we Wrocławiu. A kazanie wygłosił kardynał Frings.

Kazanie to było typowym przemówieniem wiecowym. Kardynał Frings mówił:

„Daleki jestem od wszelkich prób nakłaniania was wygnaców z ojczyzny, byście się wyrzekli swych słusznych praw albo pogodzili z losem. Utrata ojczyzny jest stratą niepowetowaną". Kardynał mówił potem o wspólnocie losów diecezji kolońskiej i wrocławskiej i oświadczył, że uważa się za następcę kardynała Bertrama z Wrocławia.

Z kolei wystąpił dr Ulrich Bunzen „dziekan ze Środkowego Śląska" (Dekan von Mittelschlesien), który oświadczył wręcz, że **„nie ma odrębnego problemu śląskiego, istnieje tylko ogólnoniemiecka wspólnota losów. Śląsk wraz z całymi Niemcami będzie brał udział w tworzeniu nowego porządku...".** Mówca wskazał przy tym na afisz zlotowy, przedstawiający symbolicznie „ziemię śląską zakutą w ciężkie kajdany" i oświadczył, że wskutek tego cierpią całe Niemcy.

*

Hecą antypolska w Niemczech zachodnich przybiera z każdym dniem na sile. Jej organizatorzy działają w myśl założeń politycznych idealnie zgranych partnerów na dwu końcach osi Waszyngton — Watykan. Gdy Waszyngton przygotowuje nowy Wehrmacht hitlerowski, Adenauer zbiera hitlerowskich generałów i szykuje dostawę mięsa armatniego, gdy Schumacher woła o przeniesienie wojny nad Wisłę — wtedy „duchowi przewodnicy zimnej wojny", przeobrażeni już dziś otwarcie w orędowników zbrojnej agresji, w myśl dyrektyw Watykanu urabiają w odpowiedni sposób świadomość przyszłych żołnierzy Wehrmachtu.

Wniosek stąd jest prosty: kto wespół z Waszyngtonem i niemieckimi szowinistami przygotowuje nową wojnę — ten godzi wprost w Polskę, jej granice, jej bezpieczeństwo, jej żywotne interesy. Taka właśnie jest polityka Watykanu.

O tym musi pamiętać każdy Polak.

Naród niemiecki nie chce wojny

Flagi pokoju powiewają na dworcu kolejowym w Berlinie, jako wyraz woli ludności Niemiec, sprzeciwiającej się remilitaryzacji Trizonii i wojennym planom amerykańskiego imperializmu.

Przy właściwych warsztatach

Dadzą sobie radę

Przeciętnie 40 proc. petentek wydziałów pomocy społecznej we wszystkich placówkach Ligi Kobiet czy Prezydiach Rad Narodowych nie posiada wyuczonego zawodu. Są to nadto bądź kobiety starsze o ograniczonej zdolności do pracy, bądź matki obarczone kilkorgiem dzieci. Niektóre utrzymują się z drobnego handlu, chodzą na posługi, inne zarobkowały w spółdzielniach, dopóki im dawano robotę do domu. Gdy straciły zajęcie, gdy nie mogą same znaleźć odpowiedniej pracy, przychodzą szukać pomocy i rady u kobiet — społeczniczek.

Urząd Zatrudnienia nie cieszy się ich zaufaniem. Zbyt mechanicznie w wielu wypadkach kierował te kobiety, wymagające specyficznego podejścia, do niewłaściwej dla nich pracy.

Fakty mówią

11 stycznia br. 43 kobiety zgłosiły się do warszawskiego zarządu Ligi Kobiet w poszukiwaniu zajęcia. Z tych zaledwie 3 nadawały się do normalnej pracy, np. przy budowie. Pozostałe 40 muszą i chcą pracować, ale...

MARIA J., matka czworga dzieci, do niedawna chałupniczka spółdzielni krawieckiej „Nasza siła". Spółdzielnia, organizując warsztat na miejscu, odmówiła jej ostatnio wydawania szycia do domu. A jakże tu pracować poza domem? Przy kim zostawić dzieci?

W takiej samej sytuacji znalazła się ZOFIA S., chałupniczka, pracująca dotąd w domu przy klejeniu toreb dla Zakładów 22 Lipca w Warszawie.

K. L. starsza kobieta, mieszkanka Józefowa, ma na utrzymaniu starego, sparaliżowanego ojca. Siły odmawiają posłuszeństwa i nie może już chodzić do sprzątania, czy prania. A przecież umie dobrze szyć i chętnie brałaby bieliznę, czy odzież do naprawy. Odwoziłaby wykonaną robotę, dojeżdżając 1 lub 2 razy w tygodniu do Warszawy

Albo HELENA P., żona szewca, ciężko chorego na gruźlicę. Musi utrzymać męża, starą matkę i dwoje dzieci, zagrożonych gruźlicą, leczących się w poradni. Prosi kierownictwo Ligi o pracę, ale może podjąć się roboty tylko w domu, stan chorych wymaga jej stałej obecności.

Jak im dopomóc? Gdzie i jaką znaleźć dla nich pracę? Co mają czynić setki kobiet, petentek Ligi czy Wydziałów Pomocy Rad Narodowych, dla których Urzędy Zatrudnienia nie znajdują odpowiedniego zajęcia, przed którymi bronią się warsztaty i fabryki, w obawie, że nie nadążą one za tempem produkcji? Z czego mają się utrzymywać?

Ustawa nie zdaje egzaminu

Wydana ostatnio ustawa Min. Pracy i Opieki (z dn. 20.X.1950), chcąc odciążyć placówki społeczne udzielające pomocy, rozciąga obowiązek ponoszenia kosztów utrzymania na wszystkich krewnych w linii prostej (rodziców, dzieci, wnuki, prawnuki, rodzeństwo). W praktyce ustawa ta pozostaje martwą literą, bo najczęściej dalsza rodzina nie może wziąć na siebie dodatkowych obciążeń.

Cóż z tego, że Z. M., krawcowa, chora na gruźlicę, matka czworga dzieci, prosząca Wydział Opieki o dorywczą zapomogę i pomoc w znalezieniu pracy, ma brata na wsi pod Szczecinem, czy siostrę pod Radomiem, Wydział otrzymał z gmin wywiady społeczne, stwierdzające, że rodzina nie może udzielić finansowej pomocy. A zanim tę odpowiedź otrzymał — upłynęły miesiące i stan Z. M. tak się pogorszył, że musi być umieszczona w szpitalu na koszt Wydz Pomocy, a osamotnionym dzieciom trzeba zorganizować opiekę.

W praktyce więc dobrodziejstwa ustawy w minimalnym zaledwie stopniu odciążają Wydziały Pomocy Społecznej z obowiązku pomocy. Nakładają na nie za to nowe obowiązki — przeprowadzania trudnych i przewlekających się wywiadów u rodzin petentów.

Rozwiązanie tego problemu dać może tylko zatrudnienie tych kobiet w odpowiednich zakładach, przy właściwej dla nich pracy.

Zakłady odmawiają

Ułatwianie zdobycia pracy dla tej kategorii kobiet, wciągnięcie ich do normalnego procesu produkcji powinno stać się obowiązkiem każdej fabryki, zakładu pracy, spółdzielni.

Ale tylko nieliczne zakłady odnoszą się do tego problemu ze zrozumieniem. I tak np. ostatnio Zakłady Wytwórcze Aparatury Oświetleniowej A 52 zatrudniły kilka kobiet w sortowniach, a Państw Wytwórnia Papierów Wartościowych przy segregacji i przenoszeniu papierów. Zdaniem oddziału warszawskiego Ligi Kobiet mogłoby się znaleźć dla nich miejsce i w budujących się na Czerniakowie Państwowych Zakładach Szkolnych i w Domu Słowa Polskiego i w innych placówkach.

Czy nie należałoby wprowadzić więc odpowiedniego przepisu, który nakładałby na poszczególne instytucje obowiązek zatrudnienia pewnej ilości kobiet spośród tej kategorii pracownic.

Są możliwości

Poważne możliwości pracy dla nowych rzesz kobiet-chałupniczek otwiera Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego (Capelia). Jak dotąd zatrudnia ona 12 tys. chałupniczek, przeważnie ze wsi, w spółdzielniach tkackich, koronkarskich, hafciarskich, a przewiduje na rok 1951 dalszy wzrost zatrudnienia o 98 proc. Obecnie tworzone będą spółdzielnie dziewiarskie i konfekcyjne na terenie miast.

Aby więc jak najwięcej nowych pracownic - chałupniczek trafiło do tych powstających spółdzielni — Liga Kobiet nawiązać powinna — i to najszybciej — ścisły kontakt z Centralą Spółdzielni Przemysłu Artystycznego. Jak dotąd bowiem współpraca tych dwóch instytucji, mogąca przynieść poważne rezultaty w akcji zatrudnienia kobiet, była bardzo nikła.

W planach na rok 1951 Centrala Sp. Pracy przewiduje również tworzenie spółdzielni reperacji bielizny, skarpet, pończoch. Te typy spółdzielni nadają się specjalnie dla pracy chałupniczej. Należałoby też udostępnić chałupniczkom istniejącą już w Henrykowie spółdzielnię klejenia toreb (nie wydaje się tam roboty do domu), tworzyć spółdzielnie galanteryjne, kwiaciarstwa ręcznego itp.

Powinny się tym zająć: Centrala SP. Pracy, Centrala Rzemieślnicza, MHD. A do kierownictwa technicznego spółdzielni różnych branż należałoby opracowanie norm, które czyniłyby opłacalną pracę wykonaną przez poszczególnych chałupników.

Utworzone spółdzielnie wchłoną setki kobiet spośród tych, które kołaczą o pracę w Lidze Kobiet i w referatach społecznych.

B. Monasterska

Wzrastająca pomoc dla dzieci Korei

wyrazem sympatii dla ofiar terroru amerykańskiego

W odpowiedzi na zbrodnie amerykańskie w Korei, społeczeństwo polskie potęguje udział w ruchu obrońców pokoju i rozszerza akcję zbiórki podarunków dla dzieci koreańskich.

Uczestnicy narady metalowców Krakowa i Śląska uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której m. inn. czytamy:

„Potępiamy jak najostrzej przejmujące nas grozą morderstwa, dokonywane przez amerykańskich barbarzyńców w Korei, naśladujących metody band hitlerowskich. Domagamy się wycofania wojsk najeźdźców z Korei. Przyrzekamy mobilizować wszystkie siły do zwycięskiej walki o pokój i realizację Planu 6-letniego, planu dobrobytu, pokoju i szczęścia".

Robotnik budowlany Nowej Huty — E. Gubała, wręczając dary oświadczył:

„Przekazując odzież moich dzieci dla dzieci Korei, pragnę wyrazić głęboką sympatię dla narodu, który chwycił za broń w obronie swojej wolności. Zdziczenie imperialistów amerykańskich, dokonywujących okropnych morderstw w Korei, napawa mnie głębokim oburzeniem. Nic nie zdoła zatrzymać zwycięskiego pochodu idei pokoju i postępu, które zatriumfują nad obozem wojny".

Tysiące mieszkańców Wybrzeża przybywa na zwołane przez miejscowe komitety obrońców pokoju zebrania, aby wyrazić solidarność z bohaterskim narodem koreańskim oraz zadeklarować udział w zbiórce darów. W robotniczej dzielnicy Gdyni na Witominie, pisarz katolicki W. **Wnuk oświadczył:**

„Nie ma dzisiaj na świecie uczciwego człowieka, który by w ostry i zdecydowany sposób nie potępił zbrodniczych metod amerykańskich najeźdźców na Korei. **Masakry urządzane przez Mac Arthura przypominają najstraszliwsze lata terroru hitlerowskiego.**

Na zebraniu młodzieży szkół podstawowych w Gdyni postanowiono rozszerzyć akcję zbiórki darów dla dzieci koreańskich.

Liczba osób biorących na Wybrzeżu udział w zbiórce darów dla dzieci Korei, osiągnęła 13 bm. 8.706. W Gdańsku zebrano już podarunki wartości ponad 100 tys. zł. Mieszkańcy Gdyni zebrali podarunki na sumę 40 tys. zł.

Cenne nagrody

dla przodujących gromad w dostawie zboża

Ostatnio Wojewódzka Komisja Współzawodnictwa w rolnictwie przy Zarządzie Okręgowym ZSCh we Wrocławiu wyróżniła przodujące w akcji skupu zboża gromady, przyznając im szereg cennych nagród m. in. radioodbiorniki, biblioteczki świetlicowe itp.

Na czoło wysunęli się chłopi z gromad: **Niemcza,** pow. Dzierżoniów, **Swojków**, pow. Oława i **Sieniawka,** pow. Zgorzelec, wyróżnieni nagrodami wojewódzkimi za najwyższy procent przekroczenia planu dostaw. Gromady te pierwsze w województwie wywiązały się ze swych rocznych zadań w zakresie dostaw zboża.

13 gromad wyróżniających się również poważnymi osiągnięciami otrzymało nagrody powiatowe.

Nowe mieszkania i osiedla

w woj. szczecińskim

Poważną zdobyczą świata pracy woj. szczecińskiego jest stały wzrost ilości nowych, zdrowych mieszkań, uzyskiwanych dzięki szerokiemu rozwinięciu budownictwa mieszkaniowego.

W roku 1950 oddano do użytku świata pracy dalszych 1.705 nowo odbudowanych izb mieszkalnych dla przeszło 500 rodzin.

W ostatnim okresie powstało w Szczecinie i kilku ośrodkach województwa wiele nowych osiedli robotniczych.

W r. 1951 przewiduje się oddanie do użytkowania ponad 3.000 izb. Plan 6-letni przewiduje oddanie do użytku świata pracy na terenie woj. szczecińskiego 16.000 izb.

Z KRAJU

(obsługa własna)

STAŁE KINA WIEJSKIE

ŁÓDŹ. Przed paru dniami w pow. łódzkim powstały dwa pierwsze stałe kina wiejskie: w spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie oraz w Godzianowie.

Nqwe te placówki cieszą się ogromnym powodzeniem wśród mieszkańców okolicznych gromad. Kierownictwo i obsługę techniczną kina w Godzianowie pełnią przedstawiciele miejscowej młodzieży.

ORKIESTRA W „POLSKIEJ WEŁNIE"

ZIELONA GÓRA. Dotychczasowy zespół orkiestry dętej przy zakładach „Polska Wełna" w Zielonej Górze zostanie powiększony do liczby pięćdziesięciu muzyków. Ponadto w najbliższych dniach powstanie zakładowa orkiestra filharmoniczna, która dawać będzie stałe koncerty popularne muzyki polskiej i radzieckiej.

KOBIETY W PORTACH

SZCZECIN. Na samych tylko nabrzeżach Parnica i Górnośląskim w porcie szczecińskim w chwili obecnej pracuje 25 proc. kobiet.

Wśród czterech brygad kobiecych wyróżnia się brygada młodzieżowa Ewy Stelmasiewicz, która wykonuje przeciętnie swoje normy produkcyjne w wysokości 140—160 proc. Zarząd portu, chcąc udostępnić kobietom dalsze awanse, przeprowadza systematyczne szkolenie zawodowe.

W najbliższym okresie 8 kobiet, szkolonych przez wykwalifikowanych dźwigowych, będzie zdawało egzaminy, które umożliwią im samodzielną obsługę dźwigów.

NOWE DOMY DZIECKA

ŁODZI przybędą dwa nowe Domy Dziecka, w których znajdą opiekę sieroty i młodzież pozostająca w niewłaściwym otoczeniu. Domy powstaną w Helenówku i przy ul. Pabianickiej. Umożliwią one roztoczenie właściwej opieki nad kilkudziesięciu sierotami.

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

Szkolimy coraz więcej spawaczek

Na jednym ze wspólnych posiedzeń Dyrekcji, Rady Zakładowej i Kierownictwa poszczególnych wydziałów naszej fabryki, wypłynęło zagadnienie braku spawaczy. Przedstawiciel Rady Zakładowej zwrócił wówczas uwagę na kobiety, których coraz więcej garnie się do przemysłu, zajmują jednak dotąd często podrzędne stanowiska, nie mając przede wszystkim możności szkolenia się w jakimś określonym zawodzie.

Zapadła decyzja: zorganizować specjalny kurs dla spawaczek.

Dotychczasowe doświadczenia zdawały się nie rokować dobrych nadziei. Przez spawalnie przewinęło się sporo kobiet, jednakże większość ich odchodziła dotąd z tego działu, i to z przeświadczeniem, że praca spawacza nie nadaje się dla kobiet. Przy bliższym zbadaniu sprawy okazało się jednak, że przyczyna nieutrzymywania się kobiet w spawalniach była inna: oto nie zwracano uwagi na stan ich zdrowia, czy nie są to np. matki karmiące, czy nie mają słabego wzroku itp. Z chwilą, gdy warunki te zaczęto uwzględniać, sprawa odrazu stanęła dobrze, a osiągnięte już dotychczas wyniki potwierdziły słuszność zatrudniania i szkolenia kobiet na spawaczki.

Przykładem może być ob. Irena **Zandrowicz,** która w szybkim tempie, bo zaledwie w ciągu 45 dni roboczych, poświęcając na naukę 3 godziny dziennie, zdobyła kwalifikacje, potrzebne dla dobrego spawacza. Dziś ob. Zandrowicz pracuje już samodzielnie, dorównując mężczyznom. Ob. Zandrowicz była pionierką nowego zawodu dla kobiet w naszej fabryce, i ma już następczynie. Na kurs dla spawaczy chodzi też oo. **Wyszyńska,** która czeka niecierpliwie na chwilę, kiedy będzie samodzielnym spawaczem. Zawód spawaczki porywa także ob. **Rozbicką,** która żałuje jedynie, że tak niewiele godzin może pod czujnym okiem instruktora spawać samodzielnie. Niestety, otrzymuje on tak poważne prace do wykonania, że większość z nich musi sam wykonywać. Dla dobra kursu należałoby usunąć tę przeszkodę, zostawiając instruktorowi więcej czasu na szkolenie.

Z. Kołodziejak
Z.W.A W.N. im. G. Dymitrowa

Kłopoty drobne, ale niepotrzebne

Na jesieni ub. r. Film Polski miał otworzyć w Szklarskiej Porębie nowe kino. Minęła jednak jesień, jest już omal połowa zimy, a o nowym kinie ani słychać. „Podobno" dalej remontują. Tymczasem wczasowicze i stali mieszkańcy Szklarskiej Poręby chodzą do prowizorycznego kina, położonego aż na krańcach Szklarskiej.

Jeszcze dokuczliwsza jest sprawa biblioteki i czytelni. Pierwsza z nich rozporządzała dużą ilością książek, druga — była zaopatrzona dostatecznie w pisma krajowe i radzieckie. Obie też cieszyły się dużą frekwencją. Niestety, z nastaniem chłodów jesiennych i obecnych mrozów — zamknięto i czytelnię i bibliotekę, ponieważ lokal nie posiada pieca. Na domiar złego, dość dużą salę oświetlała jedna skąpa żarówka, tak, że o czytaniu pism nie było mowy.

Osobiście uważam, że raczej należało wstawić piec, niż pozbawiać strawy duchowej parę setek czytelników. Likwidacja tej placówki jest dużą stratą dla porębskich kuracjuszy i wczasowiczów.

Ci ostatni mieliby też pewną prośbę pod adresem miejscowego Urzędu Pocztowego. Obecnie nabycie znaczka w tym Urzędzie wymaga (z zegarkiem w ręku) 35 minut.

W dodatku Urząd ma tylko dwa kałamarze i jedno pióro, nie posiada znaczków innych, jak tylko 15-groszowe. Trzy takie znaczki zaklejają całą prawie połowę pocztówki, na której nie zostaje już miejsca na adres. Mnożąc ten drobny przykład przez kilkuset kuracjuszy dziennie, a każdego kuracjusza przez kilka pocztówek, które zwykle wysyła — otrzymamy obraz, którym na pewno zechce się zająć Dyrekcja Poczty. Dla zapewnienia wczasowiczom Szklarskiej Poręby prawdziwego odpoczynku i wygody.

Zb. Z.

KRONIKA SĄDOWA

Chęci może i były

Hipolit Zabrodzki wziął w komis do sprzedaży kilkanaście biamów futer, m. in. biam składający się z 44 skórek piżmowca, lisa srebrnego oraz biam z 8 lisów. Całość miała kosztować 216 tys. zł. (w starej walucie). Zabrodzki biamy sprzedał i wręczył klientowi tylko 76 tys. zł., a resztę obiecał zwrócić po 2 tygodniach Ponieważ termin ten zbyt się przeciągał, właściciel biamów skierował sprawę do Sądu Okr. w Warszawie. Na rozprawie Zabrodzki tłumaczył się, że pieniądze wydał, ale miał szczere chęci uregulowania długu w dogodnym dla siebie terminie. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Zabrodzkiego na 1 rok więzienia, Sąd Wojewódzki w Warszawie wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Sfałszowane zaświadczenie kolejowe

Bronisław Gronowski, pracownik Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego oddział II w Warszawie zwrócił się do delegata Rady Zakładowej, Józefa Zawalicha, który polecił ostemplować zaświadczenie upoważniające do nabycia biletu kolejowego z nazwiskiem Gronowski, a z fotografią szwagra Gronowskiego - Cyrawskiego. Fałszerstwo zostało ujawnione podczas kontroli biletów.

Sąd Grodzki w Warszawie skazał Cyrawskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Gronowskiego na 1 rok, Zawalicha na 6 miesięcy więzienia. Sąd Wojewódzki w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

PRZEGLĄD PRASY

Ciągle te same swetry

a nowe wzory... we wzorcowni

Na wystawach uspołecznionych sklepów z wyrobami dziewiarskimi rzadko ukazują się jakieś nowe modele czy to damskiej bielizny, swetrów, bluzek, odzieży dziecinnej czy innej konfekcji — pisze łódzki **„Express Ilustrowany"** Nr 13 mimo, iż od 1949 roku istnieje Centralna Wzorcownia i Laboratorium Dziewiarskie, zatrudniająca obecnie blisko 200 ludzi, w tym wielu techników, sił wysoko kwalifikowanych, kierowanych tutaj z całego przemysłu dziewiarskiego.

Ta placówka naukowa ma za zadanie pomóc przemysłowi dziewiarskiemu, aby produkował „więcej, taniej, lepiej".

Pomoc ta wyraża się w opracowywaniu nowych, estetycznych wzorów wszelkich wyrobów dziewiarstwa. Do tych wzorów opracowuje się tzw. „reżymy technologiczne", które mówią jak należy daną rzecz produkować, aby pochłonęła jak najmniej robocizny, czasu i surowca.

W czasie swego istnienia Centralna Wzorcownia i Laboratorium Dziewiarstwa wyprodukowało już blisko setkę tych wzorów i reżymów. Wiele wzorów wystawiono w ub. r. na Targach Poznańskich i na różnych zagranicznych wystawach i targach. Niektóre z nich wzbudziły duże zainteresowanie firm zagranicznych.

Niestety, nasze fabryki nie produkują większości tych wzorów i modeli do dnia dzisiejszego. Nie wprowadzono ich mimo, że pozwoliłoby to obniżyć koszty własne produkcji, a przez to i ceny sprzedażne tych artykułów.

Fakt ten tłumaczy CZPDz trudnościami, na jakie napotyka wprowadzenie nowych wzorów w fabrykach. Oportunizm i konserwatyzm kierowników produkcji oraz ich niechęć do podejmowania się nowej pracy, (bo rozpoczęcie produkcji nowego artykułu wymaga zreorganizowania systemu pracy i odpowiedniego pouczenia robotników) to są główne przeszkody jakie napotyka Centralny Zarząd.

Jednak wina leży nie tylko po stronie fabryki. Ośrodkiem dyspozycyjnym jest Centralny Zarząd i on to powinien swoje decyzje przeprowadzać bez względu czy dyrektor danej fabryki przyjmie dane polecenie z entuzjazmem czy uważa, że przysporzy mu to za dużo pracy.

Pod tymi wywodami podpisują się setki tysięcy ludzi pracy. (hb)

PENICYLINA

Aleksander Jackiewicz

21)

W pokojach mimo późnej pory przebywali wszyscy członkowie załogi. Zagórny ze zdziwieniem zauważył, że nawet Kawecki schyliwszy swoją dużą głowę nad papierowym workiem, bez marynarki i z zawiniętymi rękawami koszuli — odważa poreje jakiegoś proszku mrużąc oczy i kształtując się gryzącym pyłem. Było duszno, ponieważ na oknach wisiały czarne zasłony. Magda, z głową obwiązaną barwną chustką, myła kotły, w czym usiłowała jej pomóc brudna jak nieboskie stworzenie mała Basia. Jeden Suchy, który tylko co wrócił z wyjazdu wyróżniał się w tym gronie. Miał na głowie przyzwoity, chociaż trochę za duży kapelusz, opiętą, ale za to nową marynarkę, w klapie czerwienił się pączek astra. Ubranie i kapelusz kupił okazyjnie za zeszłotygodniową wypłatę. Rzeczy te bardzo szanował i wkładał je tylko na wyjazdy. Niepytany przez nikogo powtarzał, że przyzwoity ubiór wpływa dodatnio na zbyt octu.

Jedna Magda, która jeśli chodzi o tego rodzaju sprawy, miała oko lepsze od mężczyzn, domyślała się jakiejś romantycznej historii, ale swoimi spostrzeżeniami z nikim się nie dzieliła.

Wyszli na plac. Noc była gwiazdzista i zimna. Od strony Wisły szedł chłodny powiew, pachniał mrozem. Z daleka rozlegały się dźwięcznie rzadkie wystrzały.

Otoczono lokomobilę, której masyw, z wysokim kominem, wyraźnie rysował się w mroku. Dym uciekał ku wschodowi.

— Gotowe? — spytał Żak.

— Tak — odpowiedziano.

Zagórny zbliżył się do maszyny i za chwilę: pyk, pyk, pyk... z komina buchnęły okrągłe kłęby dymu, zawirowało koło napędowe.

— Hurra! — nie wytrzymał Józek.

Stary Zagórny zatupał po ziemi, jakby miał zamiar zatańczyć z wielkiej uciechy. Odskoczył od maszyny, przypadł do Wieczorka i z twarzą rozpromienioną, taką jakiej chyba nigdy nie miał i mieć nie spodziewał się, zawołał.

— Stefan, ludzie kochani, czy można gwizdnąć?!

Obecni zmieszali się, trudno było odmówić staremu, ale wszyscy przecież wiedzieli, że gwizd lokomobili może zaalarmować Niemców.

Milczeli patrząc po sobie. Zagórny się zmitygował.

— Prawda! — machnął ręką. Zawrócił, podreptał do Żaka i krzyknął trochę ze złością, a trochę ze śmiechem w głosie:

— Kapralu, kończ wojnę, od czego tu jesteś, kapralu Żak!

X

Po dwóch dobach nieprzerwanej pracy wszystko było gotowe do podjęcia produkcji. Dokonano próby maszyn, działały bez zarzutu. Nazajutrz dział miał ruszyć. Około północy robotnicy opuścili fabrykę. Kapral Żak pożegnał ich przy bramie, sprawdził posterunki i powrócił do budynku biurowego. Zajmował wraz z żołnierzami dwa pokoje, sypiali na słomie. Zapalił świecę i zaczął ściągać z siebie mundurową kurtkę.

Starszy Strzelec Klimek chrapał głośno pod oknem. Żak był zmęczony i ociężały, z przyjemnością myślał o wypoczynku.

Wyciągnął się na słomie, ręce podłożył pod głowę. Sen nie przychodził, jak to często bywa, gdy człowiek jest zanadto zmęczony. Myślał o dokonanej pracy i o ludziach, z którymi pracował.

Kapral sam nie zauważył jak zmorzył go sen. Spał na słomie obok żołnierzy. Wartownicy czuwali przy fabryce. Patrole co pół godziny przemierzały bezludną osadę. Przy budynku biurowym stała lokomobila, która jutro wieczorem miała ruszyć całą produkcję, w dwóch pokojach na pierwszym piętrze stały kotły i surowce w workach, odważone i przygotowane. Noc była chłodna, wietrzna, gwiazdy migotały na ogromnej kopule nieba. W stajni drzemał zdrożony Alkazar. W mieszkaniu Stefana spała Basia z rączkami rozrzuconymi na poduszce. Wisła toczyła swoje zimne, bezpańskie wody.

I oto w tę ciszę, w sen — wdarł się jazgot pocisków, przeorał gwiaździste niebo, zadygotała ziemia. Słupy ogniste wyrosły i zgasły. Nowy jazgot i huk. I jeszcze, i jeszcze. Krwawych wybuchów było coraz więcej.

Z budynku biurowego wyleciał Żak zapinając mundurową kurtkę, za nim wypadli żołnierze. Nad Wisłą terkotały karabiny maszynowe. Zajazgotało ciężko nad głową Żaka, żołnierze padli na ziemię. I nagle kapral zauważył rosnący blask tuż za octownią.

— Węgiel się pali! — krzyknął.

Znów kilka detonacji. Trzask dachu warsztatów, płomień rozległ się po dachu, skłonił się pod podmuchem wiatru, niemal dotykał octowni.

Żak był przewidujący. Już po pierwszym większym obstrzale artyleryjskim przeszkolił żołnierzy w gaszeniu pożaru, napełniono beczki wodą, wspólnie z Wieczorkiem zbudowano pompę, wyszukano w ruinach i połatano stare szlauchy, zrobiono bosaki, Żak wykuł kilka siekier i kilofów.

Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością.

Octownia miała na sposób niemiecki drewniane belki wprawione w ceglany mur, płomień palącego się węgla lizał już jej ściany. Pociski niemieckie rwały się teraz bliżej Wisły.

— Klimek! — zawołał Żak ochrypłym z emocji głosem. Ze swoim patrolem za łopaty, rozrzucać węgiel, odrzucić go od octowni. Był zły na siebie, pożaru węgla nie przewidział, nie kazał go zawczasu odrzucić dalej na plac.

Mały klimek przywołał ludzi, chwycili łopaty z sieni budynku biurowego, rzucili się do hałdy. Resztę żołnierzy Żak wziął pod swoją komendę. Kazał im wytoczyć beczki z wodą, założyć szlauch, przystawił wysoką drabinę do pawilonu warsztatowego, trzymając w jednej ręce koniec szlauchu, wdrapał się na zachodnią, nie objętą jeszcze ogniem stronę dachu i puścił wysoki strumień. Gorąca para uderzyła go w twarz, zaklął, zachwiał się, uchwycił się rynny, o mało nie zleciał. Otworzył oczy. Na sąsiednim dachu stało już dwóch mężczyzn. Poznał Wieczorka i Suchego Dach octowni palił się już na skraju. Suchy zwinnie opuszczał się po zagrożonej stronie. Żak zmartwiał: Suchy zsuwał się bez oparcia leżąc na brzuchu. Szlauch zadrżał w ręku kaprala:

— Oszalałeś! — ryknął.

Ale Suchy już był przy ogniu. Starał się podnieść siekierę, którą trzymał w ręku.

Żak skierował w jego stronę strumień wody, lecz pompa była słaba, strumień nie dosięgnął octowni. Wówczas Żak zawołał do obsługujących pompę:

— Więcej wody! — ujrzał przy pompie żołnierzy i Józka, którzy pracowali z całych sił.

Wieczorek spuścił Suchemu sznur, tamten opasał się nim, i teraz, wisząc prawie, ukląkł i zaczął z rozmachem rąbać gonty.

Przy węglu pracowali żołnierze pod dowództwem Klimka oraz Zagórny. Stary palacz obyty z ogniem zaprotestował, gdy żołnierze przytoczyli beczkę z wodą.

— Polewać nie wolno! — krzyknął. — Od wody węgiel więcej się pali. — Splunął w garść, zaczął szuflą odgarniać tlący się miał. Żar bił mu w twarz, dłonie obejmujące drzewce paliły. Oczy Zagórnego stały się przekrwione, dusił go gęsty dym.

Znów w górze rozległ się jazgot pocisków, znów kilka wysokich wybuchów, tym razem po środku placu. Nowa seria w palący się dach warsztatów. Żak zachwiał się w ostatniej chwili chwycił się rynny. Dach zadygotał, pękły zwęglone krokwie i część ich zapadła się w głąb budynku. Jednocześnie płomień przygasł. Teraz już nie zagrażał octowni.

Kapral rzucił szlauch i schodził po drabinie. Teraz trzeba ratować palącą się ścianę octowni. Octownię trzeba uratować za wszelką cenę, tam jest cała masa cennego towaru poza tym od octowni łatwo się zajmie budynek biurowy, kryty papą.

C. d. n.

ŻYCIE SPORTOWE

Znaczny wzrost liczby i siły LZS-ów zapowiada plan na rok 1951

Związek Samopomocy Chłopskiej (dział kultury fizycznej) rozpoczął bieżący rok pracy szeroko zaplanowaną działalnością swych oddziałów terenowych i Ludowych Zespołów Sportowych.

Plan objął zarówno liczebny rozwój LZS'ów, jak wzrost upowszechnienia sportu na wsi, szkolenie kadr, akcje masowe (biegi narodowe i marsze jesienne), zdobywanie odznak SPO, rozprowadzenie sprzętu sportowego na ludowe zespoły sportowe itd.

Jednocześnie planowa akcja organizacyjna wprowadza jednolity ład przez ustalenie podstaw organizacyjnych w oparciu o nową organizację sportu polskiego. W życie wchodzą skorygowane regulaminy LZS'ów; w ciągu pierwszego kwartału b.r. we wszystkich LZS'ach przeprowadzone zostaną walne zebrania, wybrane będą rady (dawniej zarządy), które przystąpią do realizowania poszerzonych zadań tych podstawowych komórek sportu wiejskiego.

Plan rozrostu Ludowych Zespołów Sportowych na rok 1951 zapowiada założenie nowych 1453 tego typu jednostek organizacyjnych. Podniosłoby to liczbę zespołów ludowych do 8.530.

Rozrost LZS'ów pójdzie w parze z powiększeniem liczby ich członków. Obecnie jest ich 270.000. Za rok powinno być o 100.000 więcej!

Plan takiego umasowania LZS'ów rozpracowany został przez Związek Samopomocy Chłopskiej szczegółowo na wszystkie województwa. I tak np. w woj. warszawskim liczba LZS-ów wzrosnąć ma z 489 na 690, a liczba członków — z 29.913 na 34.500, w tym 7.000 kobiet. W przodującym natomiast w tej dziedzinie woj. poznańskim liczba LZS'ów powiększyć się ma z 999 na 1100, a członków — z 26.856 na 44.000, w tym 8.000 kobiet.

PLAN AKCJI MASOWYCH

Biegi narodowe i marsze jesienne to dwie największe akcje masowe. Plan na 1951 rok przewiduje znaczny wzrost uczestników tych imprez, przy tym udział w marszach młodzieży wiejskiej winien być liczniejszy, niż w biegach narodowych. Łatwo to wytłumaczyć: biegi narodowe na pierwszym etapie odbywają się w maju, marsze — późną jesienią. W międzyczasie winien nastąpić znaczny wzrost członków LZS'ów.

W cyfrach konkretnych plan zapowiada udział w biegach narodowych na terenie całej Polski 135.000 członków LZS'ów, w tym 13.500 kobiet, a w marszach jesiennych — 250.000 członków LZS, w tym 2.370 kobiet.

Plan nie ogranicza się podaniem wymienionych cyfr globalnych, lecz określa liczbę uczestników dla obu tych imprez w każdym województwie. I tak np. województwo warszawskie ma dać 14.700 uczestników, poznańskie — 13.400, a kieleckie — 16.200 uczestników biegów narodowych i odpowiednio — 17.950 — 14.300 i 19.350 uczestników w marszach jesiennych.

Zaplanowana została również liczba odznak SPO, jakie zdobyć winna w roku 1951 zorganizowana w LZS'ach młodzież wiejska. **Mężczyźni mają zdobyć ogółem 25.000 odznak, kobiety — 2370.**

Oddzielnie zaplanowano cyfry zdobywców SPO na poszczególne województwa, województwom też przydzielono nagrody w postaci sprzętu sportowego. **Nagrody te w łącznej sumie 5.000 rozprowadzone będą pomiędzy LZS'y, legitymujące się pod koniec roku 1951 najlepszymi osiągnięciami w upowszechnianiu SPO.**

Plan roczny podzielony został na cztery okresy kwartalne. W pierwszym kwartale zaplanowano m. in. założenie 1.000 nowych LZS'ów i zwiększenie liczby członków LZS o 76.000, w tym 21 tys. kobiet. (m)

Kolejarz (Bydg.) zwycięża

w czwórmeczu pływackim

Spotkanie pływackie 4 klubów Kolejarza z Warszawy, Bydgoszczy, Ostrowia i Poznania zakończyło się zwycięstwem drużyny bydgoskiej — 164 pkt. przed Poznaniem — 160 pkt., Warszawą — 143 i Ostrowiem — 82 pkt.

Wyniki uzyskano na ogół przeciętne. Na wyróżnienie zasługuje czas **Krizego** (Bydg.) na 100 m. st. dow. 1:09,5 min. oraz **Mrozówny** (Bydg.) na 100 m. st. klas. 1:32,9 min.

O mistrzostwach ZSRR w hokeju

W dalszym ciągu mistrzostw ZSRR w hokeju kanadyjskim odbyły się na stadionie Dynamo w Moskwie dwa spotkania.

W pierwszym **Dynamo Moskwa** pokonała **CDKA** 6:1, w drugim moskiewski zespół **Skrzydła Sowietów** pokonał drużynę **Leningradzkiego Domu Oficerów 9:1.**

Walne zebranie wioślarzy

21 bm. o godz. 10 w sali WTW — Budowlani (ul. Foksal 17) odbędzie się Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Wioślarskiego.

Na porządku obrad m. inn.: sprawozdanie zarządu, uchwała o likwidacji PZW, wybór członków do Społecznej Sekcji Wioślarskiej GKKF, regulamin sekcji, wybór komisji likwidacyjnej PZW.

Narciarska reprezentacja wsi

na Zimowych Mistrzostwach Zrzeszeń

W zimowych mistrzostwach Zrzeszeń Sportowych, jakie odbędą się w Zakopanem w drugiej połowie lutego br., udział weźmie narciarska reprezentacja wsi.

Dla wyłonienia tej reprezentacji odbyły się już zawody eliminacyjne w województwach. Zawodnicy LZS'ów, którzy z eliminacji tych wyszli zwycięsko, staną do eliminacji centralnej, która odbędzie się w Wiśle, w dniach 18. — 27 bm.

Wyłonieni w ten sposób reprezentanci narciarstwa wiejskiego w liczbie 30 — 35 zawodników skoszarowani zostaną na obozie kondycyjnym w czasie od 28 bm. do 15 lutego. (m)

Na zaoszczędzonym materiale

Dentyści leczą wieś

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zielona karta nosi tytuł: „Wniosek o protezę dentystyczną" i wśród rubryk, zawierających nazwisko pacjenta, zawód, adres — posiada też adnotację: „Akcja pogłębiania przyjaźni miasta ze wsią".

Karta leży wśród całego pliku innych papierów na stole, zza którego w dni powszednie nauczyciel spogląda na wiejską klasę. Tę klasę, która w ub. niedzielę zamieniła się w prowizoryczny gabinet stomatologiczny z trzema fotelami i rzędem ławek, na których leżą groźne atrybuty dentystycznego zawodu: szczypce, kleszcze, strzykawki, pincetki...

Wśród foteli uwijają się w białych fartuchach lekarze dentyści. Blandyna Kowalska, Zdzisław Górski, Jan Klimasiński i Janusz Sadowski — ekipa lekarzy z warszawskiego ambulatorium ZLP przy ul. Krypskiej 52/54, którzy postanowili zaopiekować się mieszkańcami wsi Dzierżążnia.

Tę akcję pogłębienia przyjaźni miasta ze wsią, przez bezinteresowną pomoc chłopom spółdzielni produkcyjnej, zsynchronizowała ekipa lekarska z ruchem korabielnikowskim: pracy na zaoszczędzonych materiałach.

To dopiero daje pełny efekt: plombować zęby z materiałów, które odłożono, dzięki umiejętnej oszczędności, ba: wstawiać całe protezy, wykonane z zaoszczędzonego cennego paladonu.

TO NIE JEST TRUDNE

— To wcale nie jest takie trudne — mówi dr. Klimasiński. — Trzeba jedynie pilnować, by pielęgniarka brała tylko tyle cementu czy amalgamatu, ile potrzeba do przygotowania plomb. Bo jakże często np. „rozrabia" się cement „na oko", a potem wyrzuca niezużyty, stwardniały materiał, nie nadający się już do użytku.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się, że stosując racjonalną gospodarkę materiałami leczniczymi bez jakiejkolwiek szkody dla zdrowia pacjentów — w ciągu 50 dni zdołano zaoszczędzić około 60 proc. materiałów i leków.

A jak te materiały przydają się teraz, kiedy z całej okolicy schodzą się chłopi po porady dentystyczne, kiedy na fotelu siada 56-letni chłop, który ani razu w swoim życiu nie leczył zębów, choć bardzo tego potrzebowały?

— Dentystę — mówi przodownica pracy ze spółdzielni produkcyjnej — Błońska — mamy aż w Płońsku, o 6 km.

Ale, że w promieniu kilkunastu kilometrów jest to jedyny stomatolog, łatwo sobie wyobrazić, ile czasu trzeba czekać na wizytę.

Toteż, gdy w niedzielę przed budynkiem szkoły pokaże się wóz ambulatorium — zbiera się w Dzierżążni nie jedna wieś.

Błońska siada na fotelu. Dr. Sadowski, specjalista od wykonywania protez — „bierze miarę" na brakujące zęby.

— Gdy przyjedziemy następnym razem — mówi do pacjentki — będziemy mogli zęby wstawić.

NOWE ZOBOWIĄZANIE

A potem bierze kawałek papieru, pióro i pisze:

„W odpowiedzi na wezwanie ambulatorium dentystycznego ZLP z ul. Krypskiej w sprawie przystąpienia do ruchu Korabielnikowej, zobowiązuję się pracować na zaoszczędzonych materiałach techniczno - dentystycznych, wykonując 10 protez miesięcznie dla ludności wsi".

— To nie jest żywiołowa decyzja — mówi. — To jest decyzja głęboko przemyślana, poparta doświadczeniem i dlatego w pełni realna. Można bowiem tak sporządzać protezy dentystyczne, żeby — bez szkody dla pacjenta — zużywać mniej materiału (paladonu), aniżeli przewidują to **przestarzałe normy ZLP.**

W prosty, dostępny dla każdego sposób wyliczył on następnie, że zaoszczędzenie leków **nie wymaga żadnych specjalnych ograniczeń, lecz nowego stosunku do pracy, do odpowiedzialnego zawodu lekarza.**

*

Po pracy — czas na obliczanie jej wyników. Wyników świadczących o tym, jak bardzo wsi Dzierżążnia potrzebna była pomoc dentystyczna: zbadano 23 pacjentów, wstawiono 8 plomb, wzięto 11 miar na protezy, usunięto ogółem 34 zęby.

Jak na jeden dzień pracy — plon wcale pokaźny.

L. Kołodziejczyk.

»Książka i Wiedza«
SIKORA J.
Watykan czy Polska
Str. 160 zł 4,50

Rok wielkich osiągnięć

polskiego szybownictwa

Szybownictwo stanowi po modelarstwie drugi etap wyszkolenia lotniczego. Rok ubiegły przyniósł wspaniałe osiągnięcia, nienotowane dotychczas w historii szybownictwa polskiego. Osiągnięcia te są rezultatem nowego stylu pracy i ściśle określonego planu działalności oraz skoncentrowania pracy w jednej organizacji jaką jest Liga Lotnicza.

Wprowadzenie współzawodnictwa indywidualnego między poszczególnymi Aeroklubami LL, racjonalne wykorzystanie szkół i ośrodków szkoleniowych było czynnikiem decydującym o przekroczeniu planów.

Plan szkolenia szybowcowego wykonano w roku ubiegłym w 262 proc. Wzrosła również ilość startów przypadająca na pilota do 153 proc., średnia długość przelotu do 181 proc., a średnia wysokość do 660 proc.

Rok 1950 przyniósł również wspaniałe wyniki szybownikom jeśli chodzi o ilość uzyskanych złotych odznak kat. D, których uzyskano w roku ubiegłym 11.

Pilot Tadeusz Góra pierwszy na świecie zdobył wprowadzoną niedawno przez Międzynarodową Federację Lotniczą (FAI) złotą odznakę D z 3 diamentami. Poza tym 26 szybowników polskich uzyskało po 1 diamencie do złotego D. Jeżeli chodzi o odznaki srebrne kat. D to ilość ich w porównaniu z rokiem 1949 wzrosła o 100 proc.

Poza tym na czoło osiągnięć ubiegłego roku wysuwają się międzynarodowe rekordy ustanowione na obozie szybowcowym w Jeżowie.

Należą do nich wysokość przewyższenia 5200 m uzyskana w kategorii szybowców dwumiejscowych przez **Irenę Kempównę** i **Lucynę Wiazło.** W tym samym locie uzyskano również nowy rekord wysokości absolutnej — 7200 m. Również pilot **Andrzej Brzuska** z pasażerem mgr. Parczewskim ustanowił dwa nowe rekordy, uzyskując wysokość przewyższenia 8.500 m i wysokość absolutną 9.850 m.

Rekordy krajowe w ciągu roku 1950 były poprawiane 28 razy w rezultacie przyniosły 21 nowych rekordów.

Na specjalne wyróżnienie spośród nich zasługują: wysokość przewyższenia — 7200 m uzyskana przez **Brzuskę** w kategorii szybowców jednomiejscowych, odległość w przelocie docelowym powrotnym dla szybowców jednomiejscowych 221 km osiągnięta przez **Makulę** i odległość w przelocie docelowym 413 km osiągnięta przez pil. **Adamka.** Należy podkreślić, że wszystkie rekordy zostały ustanowione przez pilotów szybowcowych wyszkolonych po wojnie.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK" ukazały się następujące książki:

ADAM MICKIEWICZ — Dzieła. Wydanie narodowe. Tom V. Pisma Prozą. Część I. Pisma filomatyczno-estetyczno-krytyczne, opowiadania. Z objaśnieniami Zofii Ciechanowskiej.

ADAM MICKIEWICZ — Dzieła. Wydanie narodowe. Tom V. Pisma Prozą. Część II. Pisma Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego. Pisma polityczne z lat 1832—1833. W opracowaniu Leona Płoszowskiego.

ADAM MICKIEWICZ — Dzieła. Wydanie narodowe. Tom V. Pisma Prozą. Cz. III. Pisma historyczne. Wykłady lozańskie. W opracowaniu Jerzego Kowalskiego i Leona Płoszowskiego.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA I WIEDZA" w Bibliotece „Gazety Robotniczej" ukazała się nast. książka:

LEOPOLD INFELD — Wybrańcy bogów. Powieść o życiu Ewarysta Galois. Przełożył z angielskiego Stanisław Sielski. Cena zł. 2.40. Str. 264.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK" w Bibliotece Gazety Krakowskiej ukazała się nast. książka:

GEORGIJ GULIA — Wiosna w Sakenie. Przełożył z rosyjskiego Tadeusz Mongird. Cena zł. 2.40. Str. 179.

Parowozownia

dzieło kolejarzy

Na st. Konin - Wąskotorowy otwarto i oddano do użytku miejscowych kolej wąskotorowych parowozownię, wybudowaną z inicjatywy pracowników tych kolei, którzy we własnym zakresie wykonali wszystkie roboty.

Na parowozownię wykorzystano zniszczony budynek dawnego baraku kolejowego.

Kolejarze sami wykonali roboty murarskie, ciesielskie i stolarskie, oszczędzając 35 tys. zł.

200 brygad młodzieży współzawodniczy

W ubiegłym roku ponad 200 brygad młodzieżowych z warszawskich fabryk i budów brało udział we współzawodnictwie pracy.

Najlepsza brygada otrzyma w najbliższych dniach w nagrodę za dobre wyniki pracy Sztandar Przechodni, ufundowany przez Zarząd Główny ZMP.

FACHOWCY POSZUKIWANI

INŻYNIER BUDOWLANY doświadczony samodzielny na stanowisko naczelnika sekcji budowlanej poszukiwany. Referencje wymagane. Zgłoszenia: Polskie Radio, Warszawa, Noakowskiego 20, pok. 50. K 60-0

KORESPONDENTEK ze znajomością języka niemieckiego lub angielskiego poszukuje CENTRALA HANDLU ZAGRANICZNEGO. Zgłoszenia osobiste: Hortus, Warszawa, ul. Klonowa 20. K 70-0

KIEROWNIKÓW SEKCJI: 1) planowania organizacji i sprawozdawczości w Dziale Metodyki i Organizacji Rewizji, 2) planowania i metodyki sprawozdawczości w Dziale Szkolenia, 3) sprawozdawczości i metodyki w Dziale Zaopatrzenia, 4) planowania i sprawozdawczości w Dziale Zbytu, 5) planowania finansowego w Dziale Finansowym, 6) planowania i sprawozdawczości w Dziale Kulturalno - Oświatowym i Socjalnym zaangażuje CENTRALA SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW w Warszawie Oferty wraz z życiorysami prosimy składać w Dziale Kadr Centrali, Warszawa, ul. Kopernika 3 w godz. 10 — 12. Reflektujemy tylko na siły wysoko-wykwalifikowane. K 75-0

ST. KSIĘGOWYCH, KSIĘGOWYCH I LIKWIDATORA zatrudni od zaraz PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE. Zgłoszenia Noakowskiego 10 m. 1. K 78-0

BUCHALTERÓW I KONTYSTÓW przyjmie od zaraz DZIAŁ ZAGRANICZNY PPK „RUCH", Plac 3 Krzyży 16. 79-0

BUCHALTER ROLNY potrzebny w BRWINOWIE. Oferty adresować na HODOWLĘ NASION UDYCZ W BRWINOWIE. 511-1

GŁ. KSIĘGOWYCH, KIER. FINANSOWYCH, KSIĘG. BILANSISTÓW, KONTYSTÓW I INNYCH PRAC. ADM. zatrudni od zaraz ZJEDNOCZENIE B. M. O., Warszawa 7 Ś-to Krzyska 32 (barak). 287-0

STARSZYCH KSIĘGOWYCH, ABSOLWENTÓW SZKÓŁ HANDLOWYCH I KURSÓW KSIĘGOWOŚCI oraz REF. ZAOPATRZENIA zatrudni FABRYKA WYROBÓW PRECYZYJNYCH w Warszawie, ul. Kasprzaka 29/31. K 91-1

REPASACZKI i CEROWACZKI potrzebne od zaraz, mogą też być CHAŁUPNICZKI. SPÓŁDZIELNIA PRACY „POŻYTECZNA", Ząbkowska 1 róg Targowej. 940-1

Państwowe Liceum Mechaniczne

dla Dorosłych w Warszawie, ul. Konopczyńskiego 4. Zapisy na semestr wiosenny do 25 stycznia b. r. w godz. 17—19. 938-1

3 × 6.000.—
na Nr 23547, 28397, 62034
w II klasie 68 Loterii
KOLEKTURA
K. de JULIEN
Nowogrodzka 41

Czytajcie „Prob'emy"

Ostrzeżenie

Ostrzega się przed zakupem Arytmometru marki „Triumphator" Nr. 137528— **skradzionego dn. 30 grudnia 1950 r.** stanowiącego własność Przedsiębiorstwa Instalacji Elektrycznych Nr. 1 Warszawa, ul. Bema 65.

Kasety

KASY STALOWE
Pałaszewski Pankiewicza 1

JUŻ WKRÓTCE
znajdziesz w kioskach
miesięcznik
»TWOJE DZIECKO«
nowe, bogato ilustrowane czasopismo, które pomoże Ci w pielęgnowaniu i wychowaniu dziecka.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

Działkę planem budowy Radości, materiały budowlane sprzedam lub pobuduję domek dla nabywcy. Oferty: „936" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 936-1

Kupię willę pod Warszawą, dobrym dojazdem. Oferty „897" Poznańska 38 Biuro Ogłoszeń. 897-1

Pokój, kuchnia, słoneczne, wygody. Praga, zamienię na domek placem Józefów, Świder na własność dopłacę. Oferty „871" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 28 871-1

Handlowe

Amerykanka, tapczan, biurko, szafę, stołowy, gabinet, krzesła, fotele wyprzedaję. Zielna 45—6. 902-1

Bardzo tanio sprzedam gabinet gdański. Obejrzeć od 16—17 Chmielna 51 m. 10, barak. 517-1

Cerownia artystyczna garderoby pracownia. Marszałkowska 91, podwórze. 932-0

Firanki, serwety, ręczne siatki gładkie, pracownia Marszałkowska 91, podwórze. 72-0

Ford półtoratonowy wyremontowany, płachta samochodowa, opony 650 x 20 Stępień, Poznań, Żwierzyniecka 3. K 82-1

Futro łapki kar. breitszw. prawie nowe sprzedam. Marszałkowska 91—10. 921-1

Kupię 5 okien i 3 drzwi w dobrym stanie. Wiadomość Brzeska 5. Paszteciarnia. 283-1

Likwidacja działu mebli używanych wyremontowanych, biurka, biblioteki, kredensy, stoły, itp. Ceny tanie. Burzyński. Plac Trzech Krzyży 8. 279-0

Pianino światowej marki, piękne — sprzedam. Poznańska 3 mieszkania 16. 927-1

Samochód DKW 2 cyl. na chodzie, motocykl SHL okazyjnie sprzedam. Kaliska 7. 931-0

Simca — siedem tysięcy sprzedam z powodu przeniesienia. Stan dobry. Oferty Jerzy Moszczeński, Poznań, Jeżycka 37 m. 8, telefon 13—92. K 81-0

Sprzedam licznik taksówkowy. Wiadomość: Złota 77 f-ma Sokół. 929-1

Sprzedam DKW. limuzynę Komorów, Brzozowa 4. 930-0

Sprzedam okazyjnie szafę, łóżka, materace, stołowy nowoczesny — orzech, stoliki, krzesła, piękną bibliotekę. Plac Grzybowski 10, dozorca. 941-1

Sprzedam klepkę podłogową. Zgłoszenia Adama Pługa 1 m. 75. 892-0

Sprzedam konie z wozem na gumach. Zgłoszenia Adama Pługa 1 m. 75. 893-0

Sprzedam męskie futro, kołnierz wydry. Zwycięzców 36—4, do 10-ej rano. 529-0

Sprzedam gabinet dentystyczny pilnie tanio Sroczyński Łódź, Żeromskiego 12 m. 13, tel. 187-03. K 89-1

Stół duży prostokątny dębowy rozsuwany do sprzedania za 300 zł., ul. Bolecha 49 m. 1 (Koło), po godz. 20. 523-1

Szafę trzydrzwiową orzech sprzeda stolarz, Konopacka 10 róg Stalowej. 527-1

Wydzierżawię warzywnictwo, szklarnię, inspekty, stajnie. Grochów, Silnikowa 21, Wołowski. 538-1

Praca zaof.

Gorseciarki potrzebne. — Zgłoszenia Mokotowska 45 Spółdzielnia „Od-Nowa", godz. 10 do 16. 288-1

Gosposia potrzebna dwie osoby dziecko przedszkolne, Niepodległości 218 m. 303, od godz 17. 757-1

Gosposia do dwojga dzieci potrzebna. Odolańska 19 m. 3, od godz. 16. 285-1

Gosposia samodzielna potrzebna. Warunki dobre, ul. K. Świerczewskiego 88 m. 54, blok III, od 18—22. 522-1

Gosposia samodzielna lubiąca dzieci potrzebna — Warszawa, Złota 73—8. 702-1

Gosposia potrzebna do małej rodziny. Praga, Konopacka 8—29. 899-1

Pomoc domowa ewentualnie przychodnia potrzebna Referencje. Marszałkowska 94—10. 937-1

Pomoc domowa potrzebna. Warunki dobre. Szczęśliwicka blok 1 mieszk. 28. 726-1

Poszukuję pomocy na przychodnie do dziecka (Referencje). Koszykowa 35—4 godz. 5—8. 516-1

Potrzebna przychodząca do małej rodziny, Kaliska 13 m. 32, Szanowska. 533-1

Potrzebna samodzielna gosposia 25—40 lat, pensja 330 Dwoje dzieci. Grottgera 21/7 od 18-ej. 525-1

Potrzebna pracownica domowa Grochów, Osiecka 36 m. 7. 862-1

Potrzebna pomoc domowa zaraz, konieczne referencje, ul. Grójecka 56/58 m. 18, I piętro. 913-1

Potrzebna pomoc domowa lubiąca dzieci do jednej osoby z dwuletnim chłopcem. Górczewska 15 m. 28, godz. 19—21. 894-1

Pracownica domowa potrzebna. Świadectwa konieczne. Gawryslowa Nowy Świat 23 mieszkania 21 294-1

Wychowawczyni z referencjami potrzebna, Sienkiewicza 4 m. 16. 926-1

Nauka

AA) Tańców nowoczesnych, ludowych wyuczają B-cia Sobiszewscy — Chmielna 20. 666-0

Angielski, rosyjski, początek kursu wtorek, godz. 17. Wileńska 31, szkoła. 464-0

Kursy Buchalteryjne, kurs podstawowy, średni i wyższy, ul. Poznańska 16 dawniej Jerozolimskie 29. Zapisy 16—18. 919-0

Kursy „Przysposobienie Biurowe" zapisują na wydziały księgowości, stenografii, pisania na maszynach. Nowogrodzka 58, godz. 16—20. 803-0

Kursy stenografii, maszynopisania, Nowogrodzka 18 przygotowują szybko, gruntownie do pracy biurowej. K 445-0

Kursy Maszynopisania Stenografii Zygmunta Boettchera, Krypska 31 (Grochów). Od lutego nowe komplety. 82-0

Kursy stenografii, pisania na maszynach. Przygotowanie szybkie, gruntowne Żurawia osiem. 728-0

Tańców nowoczesnych, ludowych, grupami, pojedyńczo. Mieczkowska, Kłosowski. Wilcza 19. K 8-0

Lokale

Anin uwaga! Zamienię jednoizbowe mieszkanie w śródmieściu na podobne w Aninie. Oferty „332" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 532-1

Pokój, pied a terre, osobie sytuowanej. Oferty: „296" Biuro Ogłoszeń, Wiejska 14. 296-1

Pokój komfort. niekrępujący przy Politechnice odnajmę czasowo Panu kulturalnemu. Oferty: „935" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 935-1

Poszukuję lokalu na wytwórnię, powierzchni 70 do 100 m. kw. z elektrycznością i wodą. Pożądana okolica Mokotowa. Oferty: „537", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 537-0

Poszukuję pokoju subloka torskiego dzielnica obojętna — względnie dojazd. Oferty: „934" — Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 933-1

Samotny poszukuje skromnego pokoju sublokatorskiego, może być na linii dojazdowej, opłacę kilka miesięcy z góry. Oferty: „933", Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 933-1

Zamienię 3 pokoje kuchnią, łazienką I p. słoneczne umeblowaniem, pianinem Bluthnera, centrum Wrocławia na pokój kuchnią Warszawie. Wiadomość: Reja 3/5 m. 36 prawa oficyna od godz. 15-ej. 925-0

Zamienię dwa pokoje przedpokój kuchnią koło Katowic na podobne Warszawie lub okolicach. Oferty: „295" Biuro Ogłoszeń, Wiejska 14. 295-1

Zguby

Skradziono książeczkę wojskową i dowód osobisty na nazwisko Przybylski Roman. 520-1

Skradziono legitymację Związków Zawodowych, książkę Ubezpieczalni na nazwisko Sadecki Wojciech. 518-1

Zgubiono przepustkę stałą Elektrowni Warszawskiej z fotografią, Marczak Antoni. 521-1

Zgubiono pamiątkowy zegarek ręczny „Omega" nie dziela 14.I rano rejon placu Narutowicza, Solca, Dobrej, Smulikowskiego Znalazca zwróci za wynagrodzeniem Ministerstwo Oświaty, I Armii 25, pokój 46, Piątkowski. 519-1

Zgubiono książeczkę wojskową Kafarowskiego Jana, kartę pokarmową Kafarowskiej Eugenii. 526-1

Zgubiono legit. Zw. Zaw., poświadczenie obywatelstwa Polskiego, potwierdzenie zameldowania na nazwisko Kapłanowska Zofia. Nowogrodzka 44 m. 19. 924-1

Zgubiono legitymację: szkolną MZK, ZMP na nazwisko Boguszewska Krystyna. 284-1

Zgubiono legitymację służbową Ministerstwa Handlu Zagranicznego Nr. 0308 Dalgiewicz Wiesław. 290-1

Zgubiono legitymację Zw. Zawodowego Nr. 7777 nazwisko Koźniewska Irena. 291-1

Zgubiono książkę wojskową na nazwisko Martyniuk Piotr. 531-1

Zgubiono dowód osobisty i odcinek zameldowania wystawiony na nazwisko Owczynnik Lubomir, zam. Gubin ul. Śląska 82. 662-1

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych Nr. 87512/44645 na nazwisko Chodakowska Halina. 703-1

Zgubiono książeczkę wojskową Nr. 0646909 na nazwisko Chmielewski Władysław, Mińsk Mazowiecki Florencja 18. 548-1

Zagubiono książkę wojskową RKU Rembertów na nazwisko Sojda Józef. 510-1

Zgubione kartę konsumenta nr. 120333/88759 na nazwisko Czemis Raisa. 513-1

Zgubiono legitymację tramwajową nr. 8266 rok 1951, Romaszewska Elżbieta, Kasprowicza 91. 538-1

Zgubiono legitymację 0529 wydaną przez MPC nazwisko Boleń Aleksandra. 300-1

Zgubiono książkę podatkową przedsiębiorstwa Przewozowego. Garbarski Kazimierz, Barska 14. 926-1

Zgubiono legitymację szkolną PWST Nr. 89, legitymację tramwajową, legitymację Państwowego Teatru Nowej Warszawy Nr. 30, legitymację Związku Zaw. PS i K. Krystyny Skuszanki. 298-1

Zgubiono odcinek zameldowania wydany przez PGRU w Skandowie, Janusz Grabowski. 293-1

Zgubiono legitymację szkolną Akademii Sztuk Plastycznych nazwisko Jagielska Danuta. 292-1

31 grudnia skradziono pistolet „magiczny" na „choince" przy Wawelskiej 56. Kto przyczyni się do odnalezienia rekwizytu, otrzyma 100. Remerbi, Warszawa 36, Zakrzewska 8 m. 7. 507-1

Różne

Podziękowanie. Dr. Profesorowi Adamowi Grucy, naczelnemu lekarzowi szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie za uratowanie życia i wyleczenie z ciężkiej choroby (nowotwór złośliwy) syna Janusza Sobolewskiego, składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Wdzięczni Rodzice. 299-1

Wznowiona pracownia kuśnierska Kazimierz Wolf Poznańska 3 m. 15, dawniej Nowogrodzka 31 poleca się Szanownej Klienteli 495-0

Zaginął czarny duży kudłaty pies, numerek 116, Łódź. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Chmielna 24 sklep Sławińska. 939-1

Lekarskie

Choroby płuc, serca — Roentgen, prześwietlenia, zdjęcia Dr med Piotr Załęski, dawniej przychodnia Senatorska 28/30, obecnie Puławska Nr 5 K 26 0

Doktor Schoenman Specjalista płciowe (zaburzenia), weneryczne — 13—15. Jerozolimskie 43, wieczorem — Francuska 3. 70-0

Doktór Zylewski specjalista seksualnych, wenerycznych, skórnych, Nowy Świat 22, godz. 4—6 K 33-0

Dr. med. R. Wroszczorowa. Akuszerka, choroby kobiece Mazowiecka 4, wejście od Świętokrzyskiej. 530-0

Dr med. Marczewski specjalista weneryczne, skórne płciowe. Marszałkowska 60, 9 — 11 i 4 — 7. 3-0

Dr Papier — specjalista skórne, weneryczne, hemoroidy Praga, Kawęczyńska 34, telefon 43-67. 916-0

Dr Wojciechowski specjalista skórnych, wenerycznych, płciowych, Jerozolimskie 37, 2—6. 657-0

Wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie Stanisława DZIKOWSKIEGO, literata, długoletniego członka Zw. Literatów Polskich, zmarłego dnia 11.1.1951 r.
Żona, córka i zięć.

S. P. RAKOWSKI Marian, inż.-chem. radca techn. Urzędu Patentowego R. P., zmarł 12 stycznia 1951 r. W zmarłym tracimy niezastąpionego współpracownika pracy. Koleżanki i Koledzy z Urzędu Patentowego R. P.

S. P. MARZEC Walerian inż., st. r-ca Min. Kom. odzn. Złotym Krzyżem Zasługi zmarł 13.1.51 r., przeż. lat 75. Nabożeństwo żał. 17.I (środa) o 11-ej w kośc. Św. Karola Borom. na Powązkach, po czym pogrzeb na cmentarzu miejsc. Żona, córka, zięć, wnuki, siostry i rodzina.

S. P. MALEWICZ Helena Weronika z Gołańskich zmarła 14.1.51 r., przeż. lat 60. Nabożeństwo żał. w kośc. Św. Karola Borom. na Powązkach 16 bm. (wtorek) o 11-ej, po którym wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc. do grobu rodz. Nieobecny mąż, dzieci, siostry i rodzina.

S. P. RAKOWSKI Marian techn. Urzędu Patentowego R. P. zmarł 12 stycznia 1951 r. W zmarłym tracimy niezastąpionego współtowarzysza pracy. Koleżanki i Koledzy z Urzędu Patentowego R. P.

Druk. Nr 2 „Czytelnik"
2-B-11049

Każda prośba i skarga będzie rozpatrzona

STAŁE PRZYJĘCIA DLA MIESZKAŃCÓW WARSZAWY

w większości wydziałów Prezydium St. R. N.

Prezydium Stoł. Rady Narodowej zorganizowało wczoraj naradę członków Prezydium Dzieln. Rad Narodowych, kierowników wydziałów aparatu wykonawczego oraz dyrektorów przedsiębiorstw Prezydium St. R. N. Przedmiotem narady była analiza popołudniowych, otwartych przyjęć dla ludności stolicy, które dostarczyły Prezydium cennego materiału, dotyczącego potrzeb i bolączek mieszkańców stolicy. Przyjęcia te pozwoliły również zwrócić uwagę na zdarzające się tu i ówdzie biurokratyczne traktowanie interesantów.

Prezydium miało też okazję ocenić prace wydziałów i przedsiębiorstw, naświetlone od strony interesantów.

Narada wczorajsza, zorganizowana przez władzę, która pierwsza wprowadziła otwarte przyjęcia dla ludności — nabiera szczególnego znaczenia wobec ostatniej uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie załatwiania skarg i zażaleń ludności.

Podsumowania i analizy „przyjęć piątkowych" dokonał przewodniczący Prezydium St. R.N. Jerzy Albrecht. Wskazał on na wstępie, że na 1.500 mieszkańców, którzy skorzystali z przyjęć piątkowych aż 980 osób zgłosiło zażalenia w sprawach lokalowych, 72 — wniosło skargi na słabe tempo prac remontowych w domach mieszkalnych, 47 — podnosiło zarzut pod adresem Insp. Budowlanej o nieprawnie wydane promesy, 46 omawiało sprawy zdrowia, 54 — sprawy personalne itd.

986 z tych spraw załatwiono już pozytywnie, a 416, w tym 376 spraw lokalowych — jest w toku załatwiania.

MÓGŁ TO ZAŁATWIĆ KWATERUNEK

Już same dane cyfrowe wskazują, że najżywotniejszą i najbardziej powszechną bolączką ludności stolicy są sprawy mieszkaniowe.

Oczywiście niesłuszne byłoby składanie winy za ten stan rzeczy wyłącznie na wydz. Kwaterunkowy, pomijając objektywne trudności tego wydziału, wynikające z braku mieszkań. Rozpatrzenie tych spraw wykazało jednak, że dużą winę za niezadowolenie ludności z pracy Kwaterunku ponoszą urzędnicy tego wydziału, którzy nie zawsze odznaczali się właściwym stylem pracy.

Fakty wydawania podwójnych nakazów kwaterunkowych, lub nakazów bez pokrycia, brak powiązania i koordynacji pracy Kwaterunku z Prezydiami Dzielnicowych Rad — świadczą o poważnych niedociągnięciach organizacyjnych w pracach Kwaterunku.

Biurokratyczny niejednokrotnie stosunek do interesantów, nieodpowiadanie na ich prośby były objawem braku społecznego podejścia do ludności.

Poparły to przykłady, którymi przewodniczący Albrecht zilustrował uwagi Prezydium w tej sprawie. Przemawiały również za tym fakty, z których wynika, że mimo ogólnych trudności mieszkaniowych, Prezydium w wielu wypadkach pomogło zwracającej się do niego ludności, a zatem i wydz. Kwaterunkowy mógł załatwić te same sprawy.

KRYTYCZNY PRZEGLĄD

Na drugim miejscu jeśli idzie o ilość zgłoszonych zażaleń znalazło się Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane.

I znów stwierdzono, że dopiero po interwencjach Prezydium przyśpieszono w wielu domach remont, co świadczy o słabej kontroli aparatu wykonawczego w terenie. To samo dotyczy Zarządu Nieruchomości Miejskich, który zbyt często pod bibułę kładł wnioski lokatorów, w sprawie przeprowadzenia drobnych remontów.

Krytyczny przegląd piątkowych przyjęć wykazał także, że wydz. Handlu nie zawsze reaguje na prośby mieszkańców, dotyczące rozmieszczenia sieci sklepów uspołecznionych. I dalej, że dopiero interwencje mieszkańców Służewa — Parceli w Prezydium St. R.N. spowodowały podłączenie tego robotniczego osiedla do sieci wodociągowej. Wcześniejsze prośby mieszkańców w „Wodociągach i Kanalizacji" nie wywarły żadnego skutku, choć w tym samym czasie przedsiębiorstwo to prowadziło w pobliżu duże prace inwestycyjne.

Wymieniliśmy tylko niektóre konkretne zarzuty pod adresem poszczególnych wydziałów czy przedsiębiorstw Prezydium St. R.N. Natomiast powszechnym, występującym niemal wszędzie zaniedbaniem, jest **nieodpowiadanie** lub **nieterminowe odpowiadanie** na listy, prośby i interwencje mieszkańców.

Dotychczasowy bilans przyjęć piątkowych pozwolił wysnuć wnioski, które wpłyną na dalszą zmianę stylu pracy urzędników biur i przedsiębiorstw Prezydium St. R.N., co z kolei umożliwi szybkie załatwianie próśb, skarg i zażaleń.

Uchwała Prezydium w tej sprawie postanawia:

1 Wprowadzić we wszystkich prawie wydziałach i przedsiębiorstwach usługowych Prezydium St. R.N. raz w tygodniu, popołudniowe, otwarte przyjęcia dla mieszkańców stolicy.

2 Utworzyć Wydział Inspekcji, którego zadaniem będzie stała i systematyczna kontrola załatwiania oraz rejestracji wszystkich spraw wnoszonych przez ludność.

3 Obciążyć osobistą odpowiedzialnością każdego kierownika wydziału i dyrektora przedsiębiorstwa Prezydium St. R.N. za czynności urzędników odpowiedzialnych za załatwianie skarg oraz próśb interesantów.

(K.)

Inauguracyjny koncert

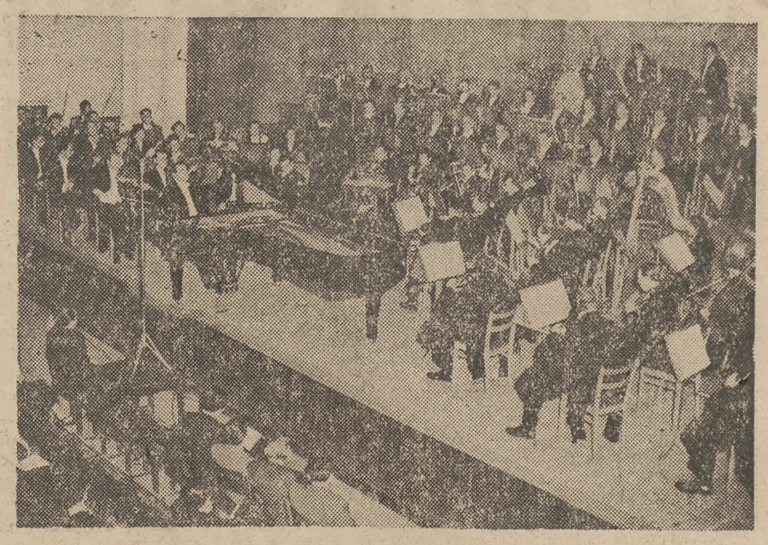

W uroczystych strojach wystąpiła 83-osobowa orkiestra symfoniczna Filharmonii Stołecznej na inauguracyjnym koncercie, 12 bm. Dyrygował Witold Rowicki. Koncert spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności, która zmusiła dyrygenta do bisowania. Na bis orkiestra wykonała mazura z opery „Halka" Moniuszki, grając go bez dyrygenta.

NOWE ROZMÓWNICE I NOWA CENTRALA

Łatwiejsze połączenia telefoniczne

Zeszłoroczny plan produkcyjny Urząd Telefonów Miejscowych wykonał przedterminowo, 15 grudnia. Poza robotami planowymi wykonano szereg czynności doraźnych i koniecznych (np. obsługa Światowego Kongresu Obrońców Pokoju). **Najpoważniejszym osiągnięciem roku ubiegłego było oddanie do użytku wyremontowanej z wraków centrali automatycznej, do której już włączeni są abonenci na cyfrę „6".** Poważnym osiągnięciem było także oddanie do użytku pierwszych automatów telefonicznych, których sieć stale wzrasta. Obecnie instalowane będą aparaty na przedmieściach. M. in. **Sadyba, pozbawiona do tychczas połączenia telefonicznego już wkrótce otrzyma automat, który będzie zainstalowany w aptece.**

Załoga Telefonów Miejscowych wykonała również poważną pracę już w roku bieżącym M. in. do 20 stycznia zakończone będzie układanie nowych przewodów telefonicznych łączących Warszawę z prawym brzegiem Wisły. Włączenie nowych kabli do sieci nastąpi ok. 25 bm., dzięki czemu wzrośnie kilkakrotnie sprawność obsługi telefonicznej między Warszawą a centralą praską.

Drugą poważną inwestycją tegoroczną jest przygotowywanie specjalnej centrali automatycznej dla publicznych aparatów tzw. wrzutowych. Centrala ta obliczona na ok. 1000 aparatów automatycznych zaspokoi zarówno bieżące potrzeby Warszawy jak i wzrastające potrzeby w ramach planu sześcioletniego. Będzie ona gotowa na 1 maja rb.

Mimo jednak tych poważnych osiągnięć, do sieci telefonicznej nie można włączać żadnych prywatnych aparatów. Instytucje, które pragną, by ich pracownicy mieli telefony w mieszkaniach, muszą same opłacać instalację i abonamenty i uznać taki telefon za służbowy.

W związku z uruchomieniem nowej centrali telefonicznej i prowadzonym przełączaniem aparatów z innych stacji na „6" wydanie tegorocznego spisu abonentów będzie opóźnione. Ukaże się on w pierwszych dniach maja.

(dar)

Tylko linia tramwajowa

usprawni połączenie z Czerniakowem

Jedynym w tej chwili połączeniem Czerniakowa ze Śródmieściem są linie autobusowe „120" i „107". Linie te są bardzo przeciążone i nie wystarczą dla zaspokojenia potrzeb całej dzielnicy.

W planach rozbudowy komunikacji miejskiej dla Czerniakowa przewidziana jest budowa linii tramwajowej. Mieszkańcy Czerniakowa na posiedzeniach Dzielnicowej Rady domagali się uruchomienia tymczasowej linii trolleybusowej. Budowa tej linii ma się rozpocząć w tym roku. Zachodzi jednak pytanie, czy słuszne będzie rozpoczynanie budowy kosztownej linii trolleybusowej po to, aby za rok, czy dwa zastąpić ją tramwajową. Czy nie lepiej byłoby chwilowo wzmocnić linię autobusową, a jeszcze w tym roku przystąpić do budowy linii tramwajowej, która rozwiązałaby całkowicie zagadnienie komunikacji z Czerniakowem.

Za szybką budową linii tramwajowej przemawiają dwa względy. Po pierwsze nawierzchnia dróg na Czerniakowie jest bardzo zła, co powodowałoby stałe psucie się czułych na wstrząsy trolleybusów, a tym samym częste przerwy w komunikacji. Po drugie, na Czerniakowie istnieje dawna linia tramwajowa, która w 40 proc. nadaje się do użytku. Należałoby więc raczej przeznaczyć kredyty „trolleybusowe" na remont zniszczonych odcinków linii tramwajowej.

Uważamy, że takie rozwiązanie byłoby korzystniejsze i dla mieszkańców, którzy otrzymaliby wreszcie dogodne połączenie aż do Sadyby — i dla miasta, które zaoszczędziłoby znaczne sumy. (mg)

Nieprzerwana fala darów

dla dzieci koreańskich

Blisko 2 tygodnie trwa już w Warszawie akcja zbierania podarków dla dzieci koreańskich. Ze wszystkich dzielnic napływają do Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju meldunki o wynikach zbiórki. Oprócz meldunków składanych przez aktywistów pokoju, którzy zbierają dary, nadchodzą również do Komitetu listy, pisane przez warszawskie dzieci, do małych Koreańczyków. Listów tych przychodz. bardzo dużo. Oto wyjątek jednego z nich: **„Droga siostrzyczko! Pozdrawiam Cię serdecznie w nowym roku. Ja nie mam tatusia, bo on zginął na wojnie. Ja się boję wojny i żal mi, że jest ona u Ciebie w kraju. — Oleńka Smoleńska, lat 10".**

Dzieci starsze te, które już rozumieją znaczenie zbiórki darów, z radością witają „trójki pokoju", ofiarowując swoje zabawki i ubranie. W jednym z mieszkań przy ul. Narbutta 22 trójka zastała samego, 10-letniego Mariana **Najewskiego.** Ponieważ rodziców nie było w domu, chłopiec nie wiedząc co ofiarować, włożył do worka swoje skarpetki i domino. Ale nie tylko dzieci oczekują na przyjście trójki pokoju. Dorośli często zwracają się z zapytaniem do Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju: „Kiedy wreszcie przyjdziecie do nas, paczki już dawno przygotowaliśmy".

Bezpośrednio do magazynu na Saskiej Kępie Stefan **Żółkiewski** przyniósł paczkę darów, tłumacząc się tym, „że bał się, że trójka jakoś długo nie przychodzi..."

Serdeczność, z jaką są przyjmowane wszędzie trójki pokoju, jest wyrazem solidarności społeczeństwa z walczącym ludem koreańskim. Dlatego właśnie tak prędko zapełniają się magazyny podarkami noworocznymi dla dzieci koreańskich. Codziennie w godzinach popołudniowych i wieczornych 5 tys. aktywistów pokoju wędruje po warszawskich mieszkaniach. Magazyn na Grochowie przy ul. Waszyngtona czynny jest do 12 godz. w nocy.

Wśród aktywistów, zbierających dary, wyróżnili się na Żoliborzu: **Anna Wiśniewska** — woźna Miejskiego Szpitala, **Aleksander Maj,** — artysta malarz, **Kazimierz Precoń** — robotnik Miejskich Zakładów Sanitarnych, **Władysław Fendrych** — przodownik pracy z Betonstalu oraz **Adela Lutowska** — urzędniczka. W Śródmieściu na pochwałę zasługują bloki nr. 1, 13, 22, 51, 76, 112, 118, 124.

Z innych dzielnic napływają meldunki. (bas).

1 W jaki sposób zorganizować przedsprzedaż biletów kinowych?

2 Jak usprawnić obecny system sprzedaży biletów?

3 Jak najskuteczniej zwalczać nielegalny handel biletami i przeciwdziałać mu?

Oto pytania naszej nowej ankiety „DO KIN BEZ TŁOKU".

Odpowiedzi adresowane do Redakcji „Życia Warszawy", Warszawa, Marszałkowska 3/5 można nadsyłać do 31 bm., zaznaczając na kopercie: Ankieta „DO KIN BEZ TŁOKU".

Autorów najtrafniejszych i najlepiej opracowanych odpowiedzi, czekają cenne nagrody Dyrekcji Filmu Polskiego i Redakcji „Życia Warszawy".

Z fabryk do szkół wyższych

Zapisy na Studium Przygotowawcze

W zakładach produkcyjnych i na wsi są młodzi, zdolni ludzie, którym ciężkie warunki materialne uniemożliwiły naukę w szkołach średnich i wyższych. Musieli iść do pracy zarobkowej.

Polska Ludowa otwiera przed tymi ludźmi dalsze możliwości kształcenia, udostępnia im nawet studia uniwersyteckie. Pomostem pomiędzy zakładem produkcyjnym czy pracą na roli a wyższą uczelnią są Studia Przygotowawcze. Do 1950 roku studia te skierowały na wyższe uczelnie ponad 9 tys. młodzieży robotników i chłopów— przekazawszy im uprzednio wiedzę z zakresu szkoły średniej.

Obecnie — m. in. i w Warszawie — trwa akcja rekrutująca na Studium Przygotowawcze. Na Studium może się zapisać pracująca młodzież robotnicza i chłopska, urodzona w latach 1924 — 1933, która ma wiadomości z zakresu 6 klas szkoły podstawowej, a w latach 1949—50 i 1950—51 nie uczęszczała do szkół. Podania o przyjęcie na studia przyjmują do 28 lutego br. koła ZMP.

Kandydaci otrzymają informatory, które pozwolą im powtórzyć wiadomości ze szkoły podstawowej i w ten sposób przygotować się do egzaminu selekcyjnego. Egzamin ten odbędzie się w sierpniu br.

Słuchacze Studium otrzymują mieszkanie i wyżywienie, a także w większości wypadków stypendium. Mogą więc całkowicie poświęcić się nauce i w stosunkowo krótkim czasie przyswoić sobie niezbędny zasób wiadomości.

Trwająca obecnie akcja rekrutacyjna musi być przeprowadzona bardzo starannie, aby na Studium wstąpili naprawdę wartościowi ludzie, aby drogę tę ułatwiono przede wszystkim zdolnym jednostkom. Przebieg tej akcji zależy od działalności w tym zakresie kół ZMP, Rad Zakładowych i dyrekcji. Kierownicy zakładów pracy nie mogą, kierując się „lokalnym patriotyzmem", utrudniać zdolnym, cenionym w zakładzie pracownikom przyjście na Studium, tłumacząc się tym, iż potrzebni są oni w produkcji.

Rozpoczęta niedawno akcja rekrutacyjna dostarcza już dowodów, że nie wszystkie instytucje doceniają w pełni jej wielkiego znaczenia. Np. 13 bm. miało się odbyć w Warszawie na Ochocie 5 zebrań, na których słuchacze Warszawskiego Studium Przygotowawczego mieli zaznajomić kandydatów z danego zakładu pracy z warunkami nauki na Studium. Z wyznaczonych 5 zebrań odbyły się tylko dwa. Wypadki takie nie mogą powtarzać się, jeżeli rekrutacja ma dać zadowalające wyniki. (e)

Można składać zapotrzebowania na lekarzy - dentystów

Instytucje i zakłady, które potrzebują lekarzy - dentystów do swych gabinetów dentystycznych, proszone są o składanie zgłoszeń do Komisji Przydziału Pracy przy Akademii Medycznej w Warszawie, Bagatela 10, VI piętro.

Nasi korespondenci donoszą:

CZEKAMY NA WSS

Minęło już dwa miesiące od chwili wykończenia Domu Akademickiego przy ul. Grenadierów 41 na Grochowie, a nie założono tam jeszcze ani stołówki, ani bufetu. O założeniu bufetu mówi się wprawdzie od dłuższego czasu. Dyrektor F. D. A. ob. Pastuszko, twierdzi, że „jak tylko wykończona zostanie kuchnia, WSS zorganizuje bufet, który wydawać będzie gorące śniadania i kolacje."

Meldujemy: kuchnia jest już gotowa. Czekamy więc na WSS, aby założyła w naszym domu jak najprędzej, upragniony przez wszystkich studentów, bufet.

M Królikiewicz
Akademia Medyczna

POD zarzutem not SERIO

KLEJ

Trudno oczywiście powiedzieć, żeby klej był substancją w życiu przeciętnego śmiertelnika kluczową. Niemniej jest artykułem często potrzebnym, a w pewnych wypadkach, jak np. konieczność sklejenia czegokolwiek — niezbędnym.

Bez najmniejszych trudności nabyłem w sklepie MHD na placu Zawiszy potrzebną mi tubkę syndetikonu. Estetyczna nawet była tubka, taka uroczo srebrzysta, z ebonitową zakrętką i jakimś napisem na wierzchu.

Z triumfem poniosłem ją do domu.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że następnego dnia zachciało mi się coś skleić.

Odkręciłem ebonitową zakrętkę i przydusiłem lekko, jak przepis każe, tubkę.

Leniwie wypełzła gruba gąsienica gęstego kleju. Posmarowałem — zaschło mi pod palcem. Próbowałem skleić — nic ze sklejenia nie wyszło. Przyjrzałem się bliżej, spróbowałem między palcami — klej miał wszelkie cechy kleju z wyjątkiem jednej.

Nie kleił.

Przypadkiem spojrzałem na napis. Stało tam jak byk:

Hauptsanitätspark
Salicylsalbe (2% ig)
Fussheilsalbe
Berlin.

Oraz zalecenie, że puste tubki należy zbierać.

Czyli, że za nikłą cenę syndetikonu udało mi się nabyć oryginalną dwuprocentową maść salicylową do pielęgnacji nóg.

Uprzejmie komunikuję Odnośnym Organom w MHD, że z zawartej transakcji jestem zupełnie zadowolony, nie zamierzam jej unieważniać, a rewelacyjną tubkę syndetikonu projektuję przechować aż do Marszów Jesiennych.

Apeluję natomiast do wszystkich aptek, by sprzedając dwuprocentową maść salicylową do pielęgnacji nóg, poddały ją uprzednio analizie.

MAT.

Listy do Redakcji

Kurs uprzejmości w CHPD

W dniu 14 czerwca ub. r. zapisałem się w sklepie Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego na komplet kuchenny. Pilnując terminu mojego zgłoszenia się po odbiór 8-krotnie odwiedziłem sklep, aż wreszcie dnia 20.XI. ub r. dowiedziałem się, że meble mogę odebrać, po złożeniu wszystkich potrzebnych dokumentów.

Nazajutrz, zdobywszy potrzebne zaświadczenia i dokumenty, zgłosiłem się po odbiór mebli, lecz zamiast kompletu, na który czekałem, zaproponowano mi meble inne niż zamówiłem.

Ponieważ nie chciałem wziąć innego kompletu, kierownik sklepu oświadczył mi, że umowę uważa za rozwiązaną.

Czy tego rodzaju załatwianie klientów przez kierownictwo sklepu C. H. P. D. jest właściwe?

S .W.

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

Odpowiedź, jaką w tej sprawie otrzymaliśmy, świadczy, że Dyrekcja Naczelna C. H. P. D. wydała polecenie sprzedania ob. S. mebli wg. jego zamówienia.

Jednocześnie Dyrekcja C. H. P. D. zawiadomiła nas, że w związku ze zdarzającymi się wypadkami nieuprzejmego traktowania klientów przez personel C. H. P. D., zorganizowany będzie specjalny kurs doszkalający pracowników w zakresie właściwego stosunku do klientów.

Sądzimy, że po ukończeniu kursu, nie powtórzą się już zażalenia na nieuprzejmych sprzedawców w sklepach C.H.P D.

(Red.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Z. S. Odpowiadamy kolejno na pytania: 1. Przepalone żarówki przyjmuje w Warszawie Państwowa Zbiornica Odpadków Użytkowych — Grodzieńska i oraz spółdzielnie pracy: „Surowiec" — Mokotowska 55 i „Makulatura" — Kopińska 18. Na terenie kraju kupują przepalone żarówki wszystkie Zbiornice Odpadków Użytkowych oraz Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni. Żarówki mogą być nawet stłuczone, gdyż najcenniejszą częścią żarówki, wykorzystywaną do dalszej produkcji bez technicznych przeróbek, jest jej część matalowa. 2. Sprzedając Pani znaczek na list za 60 gr bez znaczka na odbudowę Warszawy, urzędniczka na poczcie postąpiła zgodnie z przepisem. Fundusze na odbudowę Warszawy, ze sprzedaży znaczków pocztowych są obliczane na podstawie ilości wysyłanych listów, urzędniczka mogła więc w wypadku braku odpowiednich znaczków na odbudowę Warszawy sprzedawać same znaczki pocztowe. 3. Według instrukcji Min. Handlu Wewnętrznego, na wystawach z artykułami pierwszej potrzeby mogą znajdować się tylko takie przedmioty, którymi sklep dysponuje. Stanowisko ekspedientki, która nie sprzedała Pani artykułu z wystawy, tłumacząc brakiem jego w sklepie — było nie właściwe. 4. Na legitymacje studenckie można kupować 2 bilety ulgowe do kina.

CO GDZIE? TEATR KINO RADIO

TEATRY

POLSKI godz. 19 „Sprytna wdówka".
NARODOWY nieczynny.
PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA godz. 19 „Eugeniusz Oniegin".
WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13): nieczynny.
KAMERALNY godz. 19 „Pieją koguty".
SYRENA godz. 19.15: „Wodewil warszawski".
NOWY godz. 19: „Moralność pani Dulskiej".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2/4): godz. 19 „Zielony Gil".
POWSZECHNY godz. 19: „Rozbitki".
TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO godz. 19 „Za tych co na morzu".
TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8): „Zaczyna się Nowy Rok" — widowisko w terenie
TEATR NIEBIESKIE MIGDAŁY (Karowa 31): „Pan Drops i jego trupa"
TEATR DLA DZIECI — „GNOM" — (Oczki 6) godz. 17 „Paluszka".

KINA

ATLANTIC (Rutkowskiego 33 d. Chmielna): „Złodzieje rowerów", godz. 15, 17, 19, 21, niedz. 13-ej od 14 l.
PALLADIUM (Kniewskiego 7/9): „Śmiali ludzie", godz. 15, 17, 19, 21. niedz 13
POLONIA (Marszałkowska 56): „Bohaterowie pustyni", prod. radz., godz 14 16, 18, 20, niedz 12.
STOLICA (Narbutta): „Parada natrętów", godz 16. 18, 20, niedz 14, od 14 lat
SYRENA (Inżynierska 2): „Upadek Berlina", I seria.
TĘCZA (Suzina 4): „Miasto nieuzarmione", godz. 17, 19, 21, niedz. 15, od 7 l
1 MAJA (Podskarbińska 6): „Wesoły jarmark", godz. 16.30, 18.45, 21, w niedz od 14.15, dozw. od 7 lat.
KINO W—Z „Upadek Berlina", II seria. godz. 15, 17, 19, 21, niedz 13 dozw od 7 l
OCHOTA (Grójecka 65): „Upadek Berlina" II seria godz. 16, 18, 20, od 7 l.
MOSKWA (Puławska 19/21): „Złodzieje rowerów" prod. włoska, godz. 15, 17, 19, 21. niedz. 13, od 14 lat.
LOTNIK (Powstańców 1): „Konik garbusek" godz. 17, 19, niedz. 15, od 7 lat. W poniedziałki kino nieczynne.
PRAHA (Jagiellońska 24/26): „Śmiali ludzie" godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13 dozw od 7 l.

RADIO

na dzień 16 stycznia 1951 r. (wtorek)

Na fali 1322 m

5.20 Koncert 6.10 Wszechnica Radiowa 6.45 Polska pieśń masowa 7.00 Muzyka 8.25 Mozaika instrumentów 8.55 Aud dla kl. licealnych — „O Karolu Kurpińskim — muzyku starej Warszawy" 9.15 Muzyka symfoniczna 9.50 „Ludzie zza rzeki" — odc. pow. Bartelskiego 10.10 Aud. dla przedszkoli „Misiowe przechwałki" — w opr. Różeckiej 10.30 Radziecka muzyka ludowa 11.15 Koncert solistów 12.15 Pieśni polskie 12.30 Aud. dla wsi 12.55 Muzyka ludowa 16.20 Felieton 16.35 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Rachmaninow 17.00 Lekcja języka rosyjskiego 17.20 Z kraju i ze świata 18.00 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 18.10 Koncert 19.00 Koncert masowy 20.30 Pieśni ludowe Noskowskiego 20.45 Słuchowisko 21.35 Polskie pieśni masowe 21.40 Wszechnica Radiowa 22.00 Stan pogody 22.02 Kwintet fortepianowy Szostakowicza 22.40 Muzyka taneczna.

Na fali 367 m

5.20 Koncert 6.15 Melodie polskich komp. 6.50 Pieśni masowe 7.20 Wszechnica Radiowa 7.40 Muzyka 13.50 Aud. szkolna „U nas i na świecie" 14.10 Pog. dla kursów partyjnych I-go st. w mieście z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu" 14.50 Gra zesp. Wiernika 15.50 Muzyka komp. francuskich 16.15 Przegląd piasy literackiej 16.20 Dziennik warszawski 16.45 Melodie komp. radzieckich 17.15 Koncert rozrywkowy 17.45 Aud. dla młodzieży 18.00 Pieśni do słów Mickiewicza 18.35 Koncert popularny 19.00 Wszechnica Radiowa 19.20 Koncert 20.30 Koncert symfoniczny 21.30 Muzyka i aktualności 22.00 „Kłopoty finansowe" — humoreska Haszka 22.25 Muzyka taneczna 23.10 Utwory J. S. Bacha.